Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV, III.

Rok XVIII. Kraków, sobota 22 czerwca 1935 Nr. 170

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Huragany

Nowy Jork, 21. 6. PAT. Z wielu części Stanów Zjednoczonych przychodzą wieści o katastrofalnych huraganach. W mieście Lubbock (w stanie Texas) ofiarą huraganu padło 2 zabitych i 12 rannionych. Wiele budynków zostało zniszczonych. Również i urodzaje w okolicy Lubbock zostały zniszczone.

Cios dla traktatu wersalskiego i rozbrojenia

Opinja amerykańska o układzie brytyjsko-niemieckim

Waszyngton, 21. 6. PAT. „Evening Star" omawiając morski układ anglo-niemiecki pisze, iż jest rzeczą zupełnie pewną, że Anglja w trosce o zabezpieczenie się przeciwko nowemu niebezpieczeństwu morskiemu ze strony Niemiec wytworzyła sytuację, która może doprowadzić do niespodziewanych konsekwencyj. Sprawie rozbrojenia, jak również traktatowi wersalskiemu zadano cios i front, jaki powstał przed kilku tygodniami w Europie przeciwko roszczeniom Niemiec, został rozbity do niepoznania.

Apetyty Berlina rosną...

Ribbentrop żądał mandatu nad kolonjami portugalskiemi?

Paryż, 21. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Rozeszły się tu pogłoski, że **Ribbentrop miał omawiać z Baldwinem sprawę udzielenia Niemcom mandatu na kolonje portugalskie.** W oficjalnych kołach angielskich zaprzeczają kategorycznie tym pogłoskom.

Nadzieje p. Baldwina

Londyn, 21. 6. PAT. Omawiając rozmowę premjera Baldwina z Ribbentropem, „Daily Telegraph" twierdzi, że dyskutowane były warunki niemieckie powrotu do Ligi Narodów, przyczem ze strony niemieckiej wysunięte być miało: 1) zawarcie zachodnio europejskiego paktu lotniczego, 2) uzyskanie zadawalniającej interpretacji przez sygnatarjuszy Locarna co do stosowania traktatów locarneńskich w związku z zawartym ostatnio paktem wzajemnej pomocy między Francją i Sowietami.

Baldwin miał podkreślić wobec Ribbentropa, że Wielka Brytanja oczekuje, iż porozumienie morskie będzie tylko pierwszym krokiem na drodze do dalszego porozumienia. Pozatem miał on zaznaczyć, że spodziewa się dalej idących dowodów ducha zgodności ze strony Niemiec, niż tylko wyrażenia zadowolenia z racji zawartego między Rzeszą i Wielką Brytanją porozumienia morskiego.

Baldwin ostrzec miał również Niemcy, by nie spodziewały się, iż Wielka Brytanja zajmie stanowisko wobec wszystkich tendencyj polityki niemieckiej. To podkreślenie uczynione zostało ... zdaniem „Daily Telegraph'u" — w odpowiedzi na sondowania ze strony Niemiec w sprawie ewentualnego odzyskania kolonij.

Dementi

Londyn, 21. 6. PAT. Koła urzędowe zaprzeczają pogłosce jakoby w rozmowie premjera Baldwina z ambasadorem von Ribbentropem poruszana była sprawa powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Poza kwestjami, dotyczącemi rokowań morskich, omawiano jedynie sprawę odpowiedzi niemieckiej na noty francuską i angielską, dotyczące zastrzeżeń niemieckich co do francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy.

Wrażenie w państwach nadbałtyckich

Warszawa. 21. 6. (Sin) Zawarcie układu morskiego angielsko-niemieckiego który daje w wyniku panowanie Niemiec na Bałtyku wywołało zaniepokojenie we wszystkich państwach nadbałtyckich. Prasa duńska oświadcza, że jeżeli Danja nie chce dopuścić do tego, ażeby w razie wojny obce mocarstwo wtargnęło na jej terytorjum, powinna stworzyć odpowiednią siłę na morzu. Naskutek porozumienia londyńskiego w sowietach przygotowują się do wzmocnienia floty. Opracowywany jest nowy program morski. W Polsce zastanawiają się również nad nową sytuacją, która wytworzyła się na Morzu Bałtyckiem po porozumieniu angielsko-niemieckiem.

Wizyta „Burzy" i „Wichru" w Kilonji

Gdynia, 21. 6. PAT. W dniu 25 bm. odpływa z Gdyni do Kilonji, na zaproszenie marynarki niemieckiej, zespół polskich kontrtorpedowców: O. R. P. „Burza" (pod proporczykiem zastępującego dowódcę floty — komandora dypl. Stefana Frankowskiego) i O. R. P. „Wicher". Okręty te pozostaną w Kilonji trzy dni. Jest to pierwsza oficjalna wizyta polskiej marynarki wojennej w porcie niemieckim.

Moskwa, 21. 6. PAT. Na Morzu Białem zatonął holownik „Proletarjusz". Dwaj marynarze zginęli. Resztę załogi uratowano.

OZJASZ THON

Bez skrupułów

Zdaje się, że tak to już jest w naturze ludzkiej, tak indywidualnej, jak zbiorowej : Poczucie nadludzkiej siły wytwarza — nadczłowieka. A to „nadczłowieka" według recepty Fryderyka Nietzschego. Pierwszą zasadniczą cechą takiego nadczłowieka jest: ‚twarde — „robust" — sumienie." „Twardość oczywista, na tem polega, że się takie sumienie nadczłowieka nie ugina przed żadnemi prawidłami etyki przyjętej, ale ona zarazem zapewne i na tem polega, że nie mięknie na widok obcego bólu czy niebezpieczeństwa. A może najbardziej charakterystyczną cechą takiego twardego sumienia będzie — brak wstydu. Tak widocznie jest: mocny nie wstydzi się, ażeby nie wyrazić się dosadniej, że jest — bezwstydny. Słabego powstrzymuje od niejednego krzywego kroku, od niejednego brzydkiego poczynania poprostu wstyd. Człowiek słaby czerwieni się na samą myśl, że ohydne poczynanie niewątpliwie wywoła u ludzi potępienie, a może nawet odrazę, podobną całkowicie do wstrętu moralnego. Słaby dba o szacunek ludzki i lęka się pogardy, — mocny zaś poprostu kpi sobie z ludzi i ze wszystkich objawów ich uczuć i sposobu reagowania na niemoralne czyny. Tak to widocznie Nietzsche rozumiał, że moralność jest tylko słabością, a mocny człowiek — „nadczłowiek" — nie ma słabości, a tem samem nie ma też moralności...

Nadczłowiek, a tak samo — ‚nadpaństwo' Czy jest do pomyślenia, ażeby jakieś inne państwo — mowa, oczywista, o prawdziwych państwach cywilizowanych, a nie o jakich murzyńskich prymitywnych zbiorowiskach! — poza mocarną, nieskończenie silną Anglją, popełniło taki nawskróś ohydny czyn, jakim jest zawarcie osobnego układu z Niemcami poza plecyma wszystkich sprzymierzeńców? Mówię na razie tylko o samych zewnętrznych akcesorjach tego „paktu", a nie o jego treści. Jest się od szeregu lat w najściślejszym sojuszu z Francją, na wojnie i w pokoju dzieliło się wspólny los, zwycięstwa i klęski. Ma się wspólnego przeciwnika, przeciw któremu miał służyć i służył też ten ścisły sojusz. A Francja jest w stu procentach wierną i pewną. Ani jednego odchylenia choćby o jakiś ułamek milimetra przez cały czas trwania sojuszu. Francja, lekkomyślna, zalotna Francja, jest jakby — naiwnie — wierna. A solidna, ciężka jak jej przemysł żelazny lub węglowy Anglja, jest — niewierna.

Czy to nie jest niemoralność, która wypływa z poczucia — nadsiły?

Stała się istotnie rzecz potworna. Tak ocenia to ostatnie zdarzenie cały świat, za wyjątkiem jednej — Anglji, która nie wstydzi się wysłać do Paryża najlepszego swojego polityka, ażeby to ohydne postępowanie wytłumaczył. A co ten biedny Lord powie na wytłumaczenie, na usprawiedliwienie? Co on takiego powie, coby mogło dla francuskiego ucha przytłumić wybuchy szalonej radości, której odgłos dochodzi do Paryża? Co on takiego potrafi powiedzieć, coby uczciwemu Francuzowi wytłumaczyło — zdradę?

Bo istotnie inaczej tego postępowania nazwać nie można, choćby sama treść układu była minimalną co do ogólnego znaczenia. A może istotnie sama treść jest niezbyt poważna. Ot zawarli sobie w Anglji z Niemcami w krótkiej drodze i zupełnie na osobności układ co do rozbudowy floty wojennej. Przypuśćmy, że układ jest korzystny dla Anglji, ale on napewno nie jest tak dla bytu tego potężnego mocarstwa konieczny, ażeby ta konieczność aż usprawiedliwiała lub wymagała takiego pośpiechu. Anglja mogła długo istnieć w zupełnem bezpieczeństwie, choćby Niemcy, nie rozporządzające niewątpliwie niewyczerpanemi zasobami, wybudowały sobie jeszcze jeden okręt wojenny, powiedzmy — o dużym tonażu. Ażeby Niemcy stały się w obecnym stanie uzbrojenia flotowego groźnemi dla Anglji, musi upłynąć jeszcze dużo wody z Tamizy i ze Sprewy. Niemcy zaczynają się dopiero dobijać do czegoś. dorabiać. Narazie mają właściwie tylko niewątpliwie — dobrą wolę. Ażeby odrazu rozbudować armję lądową i flotę wojenną, trzeba mieć takie wagi złota jakich p. Schacht już dawno nie posiada w swoich piwnicach, mocno wysprzątanych. Naturalnie — z czasem, kiedyś może szczególnie wtedy, kiedy znowu niemal cała kula ziemska stanie się nabywczynią niemieckich towarów, kiedy znowu zacznie płynąć strumień złota wszystkimi kanałami ze wszystkich kątów świata do Berlina, wtedy Niemcy znowu będą bogate, jak były przed wojną światową i będą mogły ubierać się w okropne pancerze, niczem — starzy rycerze z berlińskiego „Zeughausu". Ale do tej oczekiwanej chwili jeszcze daleko. Narazie nowy mistycyzm niesamowity różnych Rosenbergów składa modły do starego Wotana, — którego zresztą jakoś niezmiernie trudno docucić! — ażeby ratował i użyczył siły do zdobywania świata. Sami teoretycy dzisiejszych Niemiec, owi straszliwi „prorocy" fałszywi, owi apostołowie najokrutniejszej nienawiści. jaka się kiedykolwiek pojawiła na naszej planecie, rozciągają sobie spełnienie swoich marzeń aż na całe tysiąclecie. Narazie starają się udobruchać i — uśpić świat i unikają wszystkiego, coby zbytnio drażniło, a coby mogłoby przyśpieszyć wybuch, zanim do niego będą należycie przygotowani. Cóż tedy za pośpiech, ażeby jakoś dojść do układu z Niemcami i doprowadzić do ograniczenia uzbrojenia morskiego?

Czy to nie jest dziwne? Nawet, to, co zostało skoncedowane, owych 35 proc. w stosunku do floty angielskiej, Niemcy przyrzekają rozłożyć sobie na raty. Jakieś dziwne „siedmiolecie głodu" już odrazu biorą na siebie, a co do reszty, to — zobaczymy. Jest-że to prawdą, że Anglja miała powód do jakiejkolwiek bezpośredniej obawy, tak, że musiała się spieszyć z układem, i nie miała nawet chwilki wolnej, ażeby zakomunikować w Paryżu, że w Londynie p. Ribbentrop czegoś się domaga, co mu jakoś trzeba będzie spełnić?

Byłoby jednak niewiarygodne przypuścić, że Anglja łudzi się co do ścisłego zakonspirowania swoich zamiarów i czynów, jak i co do ukrywania istotnych przyczyn swojego niezrozumiałego działania. Wszak ta ostrożna Anglja nawet nie potrafiła zasłonić niepokoju, z jakiem przystąpiła do pertraktacyj z Niemcami. Toć w Londynie stały się wprost niesamowite rzeczy, które zmuszały świat do czujności. Kiedyś, naprzykład stała się taka niesłychana rzecz, jak nagły wybuch elokwencji u następcy tronu? Przecież to są ludzie spokojni, zrównoważeni, którzy sobie nigdy nie pozwalają na zbytek wylewu temperamentu. Kiedy nagle angielski następca tronu upomniał pełen żołnierskiego wzruszenia i udanej żołnierskiej prostoty swoich towarzyszy broni, ażeby też się przejechali do Berlina, by uścisnąć dłoń wczorajszego wroga — to to z pewnością dalekie było od takiego młodzieńczego, nieskontrolowanego wybuchu temperamentu. Miało się nawet wrażenie, że słowa dosyć ciężko przedostały się przez gardło, jak nie świetnie wyuczona deklamacja. Chciało się koniecznie, niechby kosztowało, ile chce, choćby nawet sporo własnej godności, jak najszybciej pozyskać przyjaźń Niemców, ażeby ich zatrzymać na drodze do jakiegoś niemiłego celu.

Tym celem był przygotowujący się sojusz z Włochami, a ten sojusz znaczył taką czy inną pomoc Niemców w Abisynji. Anglja nie miała widocznie ani chwili do stracenia, kiedy w bój wysłała swoje najcięższe armaty i kazała strzelać na alarm. A istotnie huk tego strzału był gwałtowny. Oszołomił odrazu w Berlinie, a to co było w drodze do Rzymu czy już odrazu do Addis-Abeby stanęło w drodze lub nawet szybko wróciło.

A ten strzał z najcięższej armaty, której się zresztą niemal nigdy nie wyciąga z magazynu, musiał jednak być jeszcze wciąż za słaby, niewystarczający, kiedy zaczęto odrazu lać z innej beczki. Zjawił się, jakby od niechcenia, p. Ribbentrop w Londynie i w krótkiej, zaledwie 40-minutowej konferencji zdołał p. Baldwin z nim dojść do tak daleko idącego układu flotowego.

Co Anglja przez to wszystko zdziałała? Czy istotnie dużo zmieniła układ realnych sił w Europie? Nic podobnego. Pozat tem, że odciągnęła Niemców od Włochów i p. Mussoliniemu przezto zadała — powiedzmy — „szturchańca", sprawiła tylko kilka dobrych dni reżimowi berlińskiemu. Tam są ludzie do omdlenia spragnieni jakiegoś „sukcesu" w dziedzinie zagranicznej polityki, — a tu taka gratka. Toć to nie byle jaki przyjaciel pozyskany. Najmocniejszy z mocnych, najdumniejszy z dumnych — sam Anglik zjawił się na arenie, ażeby uświetnić reżim. A jeszcze ktoś powie, że dzisiejsze Niemcy są odosobnione, że od nich cały świat ucieka, że nikt się z nimi nie łączy? Toć sami widzicie, że Anglik przychodzi na nasze podwórko i do nas najwyraźniej się umizga. Widocznie jesteśmy kimś, jesteśmy czemś.

I tak się ustala w odczuciu ludności system, który w sobie samym, z pewnością nie ma warunków trwania. Powszechnie opowiadają, że drożyzna i głód zaczynają dokuczać, że brak jakichkolwiek sukcesów zaczyna wydrążać jakąś nieufność, że sam krzyk, choćby był najdzikszy, już nie działa. już nie zagłusza. Powszechnie mówią o jakiemś kruszeniu się systemu. Wszak sam „Sprechminister", p. Goebbels zaczyna śpiewać na moll. Już nie są takie twarde te słowa, już nie uderzają jak grzmoty, już zaczynają perswadować, przekonywać a dochodzą do zawsze niepewnej w takich wypadkach, konkluzji, że chociaż jest źle, to jednak trzeba — wytrwać, wierzyć, zaufać. To jest zazwyczaj początek wyczerpania ostatnich rezerw kredytu. Już widać — dno. Przychodzi p. Baldwin i udziela niewypłacalnemu prolongaty, a dno zasypuje — piaskiem. I — nie wstydzi się tak uczynić.

Czy to postępowanie może odpowiadać ideologji przeciętnego obywatela angielskiego? Czy ten obywatel angielski sympatyzuje z obecnym systemem niemieckim i chce się przyczynić do utrwalenia go? Chyba nie!

Ot poprostu taka jest rzecz: Anglji potrzebne jest w tej chwili dla bardzo ubocznego celu oderwanie Niemiec i trzymanie ich na uwięzi. A gdy Anglja czegoś dla siebie potrzebuje, to niech reszta świata zginie. W takich chwilach Anglik nie ma skrupułów, nie ma ogólnoludzkich interesów, nie ma ideologji. Ma tylko skrajny egoizm, bezwzględny nieubłagany.

Ale czy Europa musi ten egoizm tolerować i z nim się pogodzić??



B. SINGER

Gwiazda pułkowników nie blednie

Wszystko to, co dzieje się teraz w gmachu sejmowym na Wiejskiej, ma tylko luźny związek z polską rzeczywistością. Przeciwnie, skierowuje się uwagę na sprawy nieistotne, które nie mają decydującego znaczenia.

Kto patrzy dziś w stronę Wiejskiej, ten spostrzega jedynie rozpaczliwą walkę o mandaty, zauważyć jednak może odrazu, że metody tej walki zmieniły się niedopoznania.

Jeszcze przed rokiem, opozycja w ostrym tonie przemawiała do swego przeciwnika, oświadczając, że nie wdaje się w żadne dyskusje rzeczowe, a z chwilą, kiedy zaczęły się debaty nad konstytucją, opozycja opuściła salę obrad. Dziś taktyka jest inna. Do każdego punktu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wniesiono poprawki. Przemówienia miały ton łagodny, apelowano do sumienia Prezydjum B. B.

Klub ukraiński posunął się jeszcze dalej. Poseł Chrucki i Bułak błagali poprostu o litość, słowami, pełnemi pochlebstw wyrażali nadzieję, że weźmie się pod uwagę ich skromne żądania.

Endecy grozili chłopstwem, wskazując na wypadki w Suwałkach i okolicy. Poseł Rataj szermował argumentem „żydowskim". Stało się jasne, że cała opozycja czeka na jakiś gest, że gotowa jest zadowolić się 30 posłami, że wogóle nie reflektuje na silne przedstawicielstwo w Sejmie, a chce się tylko ratować.

Jeszcze tydzień temu łudzono się nadzieją, że Prezydjum klubu BB. pójdzie na kompromisy. Wmawiano sobie, że pocieszenie przyjdzie z Zamku, ze strony Głównego Inspektoratu.

Okazało się jednak, że właśnie teraz prezydjum B.B. o kompromisach słyszeć nie chce i odrzuciło wszelkie, z jej grona pochodzące, ugodowe propozycje. Wmieszali się w to szczególnie konserwatyści, którzy w przyszłym Sejmie widzą gromochron przeciwko tym piorunom, które mogą uderzyć w ich posiadłości ziemskie. Stało się jednak inaczej. Szlachta konserwatywna otrzymała wprawdzie gwarancje, że ich grupa w przyszłym Sejmie będzie liczebnie poważna, jednocześnie jednak dano im do zrozumienia, że w obecnej chwili lepiej jest milczeć i nie wstawiać się za opozycją.

Grupy opozycyjne dostaną coś niecoś, ale w samej ordynacji wyborczej żadnych gwarancyj mieć nie mogą. W każdym okręgu muszą być zależni od kolegjów wyborczych i złożyć egzamin lojalności.

Premjer Sławek oświadczył zresztą na jednem z posiedzeń, że partje to znaczy upór, i że posłowie opozycyjni — to jest aparat partyjny, utrzymywany przez państwo. Aparat ten korzysta bowiem z bezpłatnych biletów kolejowych, wobec czego posłowie przerzucać się mogą z jednego okręgu w drugi i prowadzić agitację w warunkach znacznie dogodniejszych, aniżeli zwyczajny funkcjonarjusz partyjny.

A warunki w kraju są tego rodzaju, że nawet te lękliwe wystąpienia umiarkowanej opozycji wywołać mogą trudności. Działo się przecież tak samo w r. 1933 podczas niepokojów chłopskich w Małopolsce i zapowiedzianych marszów na Tarnów, Tarnobrzeg itd.

Czy od tego czasu zmieniła się sytuacja na lepsze? Czy poprawiły się warunki gospodarcze wsi, czy każda iskierka nie grozi niebezpiecznym wybuchem?

Premjer Sławek jest przeciwnikiem liberalizmu i hamletowskich metod. Jest prostolinijny. Powiadają nawet, że naskutek tego, patrzy on krzywo na jednego ze swoich kolegów w rządzie.

Możliwe zresztą, że ta ostatnia wiadomość jest przesadzona, jak wiadomo bowiem ów minister był kandydatem samego Marszałka. W każdym jednak razie, te słuchy wskazują na to, że po okresie żałoby pan premjer nie ma zamiaru wyciągnąć ręki do centrum, czy też do opozycji lewicowej i oświadczyć: Od dziś dnia będziemy współpracować!

A gdyby rzucić okiem dalej, niż na Wiejską, trzeba będzie przyznać, że jest pewna metoda w tym sposobie działania. Sytuacja kraju nie doznała poprawy. Robi się próby „nakręcenia" konjunktury, ale tylko na małą skalę. W międzyczasie nadchodzi wiadomość, że eksport węgla polskiego zagranicę spada, bo Włochy wstrzymały zamówienia i chcą zawrzeć z nami układ kompensacyjny. Zmniejszyły się też zamówienia sowieckie na Górnym Śląsku, wstrzymany zostaje eksport jaj do Hiszpanji, jakkolwiek my dawno już zjedliśmy ich pomarańcze.

Minister rolnictwa opracował wprawdzie plan powiększenia wywozu bydła, ale pierwsze próby tego eksportu do Anglji dały słabe rezultaty. Zapowiedź lepszych czasów, która datuje się już od 2 lat zgórą, jakoś się nie urzeczywistnia.

Trudności te próbują wykorzystać endecy, wypełniając je żydowską treścią. Rozwinęli wzmożoną agitację na wsi. Trudności gospodarcze po miastach są jednak niemniej poważne, a wzrost tzw. „polskich strajków" wskazuje, jak beznadziejne jest położenie ekonomiczne robotnika polskiego.

Zwalczają się dwa kierunki, co do linji wytycznej, po której iść powinna polityka wewnętrzna w tych ciężkich czasach. Pytanie brzmi: Czy należy zawrzeć rozejm i pozwolić partjom na swobodną działalność, biorąc pod uwagę wyrazy ich uległości, czy też przyspieszyć należy proces likwidacyjny partyj politycznych? Istnieje jeden kierunek, reprezentowany przez „Kurjer Poranny", który uważa, że należy szukać kontaktu z lewicą, i stępić ostrze ordynacji wyborczej. Grupujący się dokoła tego pisma, mieli nadzieję, że uda się im pozyskać nowy „czynnik miarodajny" dla swego zapatrywania. Robił już przygotowania Moraczewski, wypłynęły już na powierzchnię resztki starego obozu radykalnego w BB (Przełom).

Premjer Sławek jednak szybko unieruchomił całą tę akcję, a przedewszystkiem udało mu się zdobyć jednomyślność w klubie BB. Jeszcze raz rozbiegli się liberali po kuluarach, by wypłakać się na uboczu.

Nie spełniło się proroctwo, które krążyło w kuluarach sejmowych, jakoby w miejsce „pułkowników" przyjść mieli „generałowie". Generałowie otrzymali rozkaz, by — zajmowali się jedynie sprawami czysto wojskowemi. Jadą więc na inspekcję, a „pułkownicy" spełniają nadal rolę cywilów w rządzie.

U steru, jako premjer stoi pułkownik pułkowników. Przyjął on przedstawicieli mniejszości narodowych i gotów jest przyjąć nawet przedstawicieli opozycji. Każdemu z nich rzuci jakiś ochłap, jakąś kość — ale o rozejmie mowy być nie może.

Ordynacja wyborcza ustala, że cała władza przechodzi w ręce pierwszej brygady, która gotowa jest dzielić ją z czwartą. W obecnych ciężkich czasach jednak, niema możliwości puszczenia w obieg nowej emisji akcyj, ani dopuszczenia nowych akcjonarjuszy, którymby można było dać jakieś nadzieje na dywidendy. Wygrała „Gazeta Polska", milczy zawstydzony „Kurjer Poranny". Gwiazda pułkowników jeszcze nie zbladła.

Przegląd prasy

Coś co być mogło, a nie było

Na łamach „Słowa Wileńskiego" zamieszcza p. K. Pruszyński artykuł wstępny, na marginesie niedawnego wyjazdu marszałkowej Piłsudskiej i jej córek do Rumunji. W artykule tym czytamy m. in.:

Niema żadnej racji ukrywania tego, bo i każdy to wie i tak, i nikomu nie przynosi to wstydu, a dziś nie nastręcza nawet kłopotu: Oto jednak z córkami Marszałka jednoczyły się i nie raz jeden — nadzieje na związanie trwałe jego krwi z państwem, które do życia wskrzesił. Te nadzieje widziały w tem nietylko godną zapłatę zasługi. Widziały w tem jeszcze i potrzebę. Widziały w tem zrealizowanie nieprzerwanej państwowo ciągłości, i coś, coby było dla nich symbolem żywszym, niż system republikański. Teraz jedno było jasne: wbrew temu, co po kilkakroć pisali dziennikarze i politycy zagraniczni, wszystko to nie stało się i nie stanie. Trochę tego właśnie żegnano na dworcu warszawskim. I mimo wszystko, ten obcy pociąg uwożący do obcego kraju te trzy kobiety w czerni przypominał znane z dziesiątków obecnego stulecia odjazdy, któremi inne kraje żegnały ostatnich swych władców. Mimo wszystko tak właśnie kiedyś odjeżdżać mogła cesarzowa Zyta.

Gdy za kilka tygodni, czy kilka miesięcy wrócą one do kraju, będzie już wszystko inaczej. Świat polityczny jeszcze mniej zanotuje ten przyjazd. Pisma śledzące za sentymentem mas, ulicy, podkreślą go jeszcze wyraźniej. Wanda i Jadwiga Piłsudskie pójdą odtąd w życie polskie, otoczone głęboką czcią idących pokoleń. Będą zapewne miały życie ciche i spokojne, przeciwieństwo życia ich ojca. Może w nich właśnie będzie wypoczywać ostatek i jego sterań. Ale to pewna, że historycznie będą już wtedy tylko czemś, co mogło być, mogło być — a nie było.

Biurokracja

O przeroście biurokratyzmu pisze znowu „Czas":

Stworzyliśmy szereg instytucyj, obarczyliśmy nasze urzędy administracyjne szeregiem uciążliwych funkcyj, których „opłacalność społeczną", że użyjemy słów p. Jaroszyńskiego, należy postawić pod wielkim znakiem zapytania. „Kręci się to i tamto w kółko w złożonej maszynie naszej społeczności i zużywa energję w przeróżnej postaci. Kręci się, bo się kręciło wczoraj i przedwczoraj i dawniej. I jakże często nie wiemy, dlaczego i poco właściwie się kręci".

To kręcenie się niepotrzebnych kółek zużywa energję i urzędników i obywateli, a pozatem powoduje szereg niepotrzebnych wydatków.

A najgorsze jest to, że niezmiernie trudno jest takie niepotrzebne kręcące się kółko zatrzymać. Zazębia się ono o drugie kółko itd. Potrzebny jest więc remont całości. Potrzebny jest gruntowny remont całego systemu administracji publicznej zarówno państwowej jak i samorządowej. Tylko przy takim generalnym remoncie można będzie niepotrzebne kółka usunąć, zostawiając tylko te, które zdały egzamin opłacalności społecznej.

Remont tego rodzaju konieczny jest ze względów politycznych i gospodarczych: ...

Zbawienne skutki leczenia rabczańskiego

Spośród wielu przykrych dolegliwości u dzieci, prawdziwą plagą matek są t. zw. „pokrzywki", tj. swędzące bąble, na które zapadają dzieci głównie w lecie. Są to zwykle dzieci, mające t. zw. skazę wysiękową, skłonne do katarów nosa, górnych dróg oddechowych z przerostami migdałków i t. p.

Oddawna dzieci te wysyła się chętnie na ...rację do Rabki. Wprawdzie pod wpływem pierwszych kąpieli solankowych przychodzi zazwyczaj do obfitego „wysypania się" pokrzywki na skórze, wkrótce jednak wszystko to znika, a dziecko na długie miesiące ma spokój.

Również i stany kataralne doskonale leczy się w Rabce. Solanka bowiem rabczańska, w postaci kąpieli czy też wody mineralnej do picia, a zwłaszcza inhalowania we wzorowej rabczańskiej wziewalni, przy równoczesnym pobycie w idealnym klimacie górskim o wielkiem nasłonecznieniu — oto czynniki, działające wprost zbawiennie.

Dzieci hartują się, przyzwyczajają się do zmian temperatur powietrza i już po jednorazowym niemal pobycie w Rabce znikają częste anginy, katary, bronchity, powiększone migdałki i t .p. lekceważone nieraz stany chorobowe.

Bardzo zastanawiającym jest dziś również fakt, że rzadko spotyka się szczególnie u dzieci blizny powstają z chorobowo zmienionych gruczołów limfatycznych, zwykle u dzieci, które zetknęły się z prątkiem gruźlicy. Dziś każda matka, która spostrzeże „gruczołki" na szyji swego dziecka, bez długiego namysłu spieszy po ratunek do Rabki. — Wie ona wprawdzie, że istnieje lampa kwarcowa, roentgen, lecz wie też, że jednak najlepszem, naprawdę bezkonkurencyjnem lekarstwem w tym wypadku są jodo-bromowe solanki rabczańskie.

Współczesna medycyna wie doskonale na czem polega to świetne działanie rabczańskich kąpieli. Jest ono mianowicie analogiczne do t. zw. terapji bodźcowej, zdobyczy XX wieku. Wiekowa tradycja i wiedza medyczna podały sobie więc ręce, podtrzymując starą maksymę, że najlepiej rozwija się dziecko, które już we wczesnej młodości było bodaj 3 razy w Rabce.

Minęły dawne czasy, kiedyto Rabka była dostępną tylko dla bogaczy. Dzisiaj stała się ona dostępną dla najszerszych warstw społeczeństwa, które uznając jej doniosłe działanie lecznicze, spieszą rokrocznie do życiodajnych wprost jej źródeł.

Do wielkiej popularności Rabki przyczyniają się też niewątpliwie w ogromnej mierze wspaniale i nowoczesne metody i urządzenia lecznicze, które opierają się na najnowszych zdobyczach wiedzy lekarskiej.



SOBOTA, 22. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 8,20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadom. meteorol. i dziennik południowy, 12,15 Koncert zespolu salonowego Pawla Rynasa i Z. Lederman oraz chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka z płyt. 11,30 Najnowsze nagrania na płytach. 15,15 Przegl. giełd. i nasz handel morski, 15,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci młodszych „Nowe przygody Janka Wędrowniczka" B. Hertza, 16 Skrzynka poczt. techn. W. Frenkla, 16,15 Koncert Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, 16,50 Recytacja prozy: „Sarenka Naluka" (nowelka rumuńska), Cezara Petrescu, 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk w wyk. ork. PR pod dyr. St. Nawrota z udz. Tadeusza Zygadło (skrz.), 18 Poradnik sportowy, 18,10 Minuta poezji: „Amundsen" Kazimierza Wierzyńskiego, 18,15 „Cala Polska śpiewa", chór uczniów gimn. państw. im. Stan. Konarskiego w Mielcu, pod kier. St. Lachmana, 18,30 „Wśród czasopism literacko- artystycznych" w opr. dr. A. Bara, 18,40 Wiadomości bieżące, 18,45 Płyty. 19,05 Program na dzień następny, 19,15 Koncert reklamowy 19,30 „Nasze pieśni" w wyk. Edwarda Bendera (bas) przy akomp. prof. L. Ursteina, 19,50 Pogadanka aktualna, 20 Recytacje poezji: „Kaprys królewny" (baśń chińska) K. Zandr'a recytuje A. Żuliński, 20,10 „W muzykalnej rodzinie", 20,45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski", 21 Audycja dla Polaków zagranicy, 21,30 „W góry, w góry miły bracie" koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Józefa Oziminskiego, 22 Wiadomości sportowe, z Warszawy, 22,05 Lokalne wiadomości sportowe, 22,10 Audycja muzyczno- słowna, 22,30—23,30 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, w przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,45—20 p. Kraków, 20 „Poznajmy przepisy finansowo rolne" — wygł. inż. Zoll, 20,10—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci, 18,45—20 p. Kraków, 20 „O porażeniach elektrycznych" — inż. St. Weigel- Milleret, 20.10—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—1830 p. Kraków, 18,30 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 18.40 Silva rerum, 18,45 Recital fortep. I. Mellerówny, 19,05—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—18,30 p. Kraków, 18 30 p. Warszawa, 18,40 „Życie artyst. i kultur.", 18,45—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,10—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,20 Zespół mandolinistów, 19.20 Recital śpiewaczy, 20 35 „Wesołe obrazki sportowe" ukł. F. Krempla, 22,10 Recital fortep. P. Weingartnera. 23,05 Muzyka popularna.

Rzym (420,8) 17,10 Koncert solistów, 20,50 „La nave rosa" — opera Armando Sepilli.

Leningrad (1224) 18 „Jarmark w Soroczynie" — opera Mussorgskiego, 21 Koncert ork. dętej i solisti, 22,30 Melodje operetkowe.

Wypadki w Grodnie i Suwałkach

— w relacji „Czasu"

W czwartkowym numerze „Czasu" znajdujemy następującą korespondencję z Grodna:

Rozruchy antysemickie w Grodnie i Suwałkach, chłopskie na terenie suwalszczyzny, były już w prasie omawiane w sposób, który spowodował konfiskatę. Zwróciły na siebie uwagę zagranicy i uwagę kraju: długoletnie stanowisko opozycji kazało bowiem sądzić, że chwil obecnych użyje jako okaz manifestacji swej siły. Pierwszą tego rodzaju próbą w przeżywanym przez nas okresie były w istocie te, nieznane niemal dotąd w swym zarysie, zaburzenia na północy państwa. Chcielibyśmy omówić ją teraz spokojnie, rzeczowo, raczej przez tłumik jak przez megafon.

SCHEMAT ZAJŚĆ

Zajścia wynikły z dwóch poza sobą leżących źródeł: jednem z nich były sprzeciwy chłopów suwalskich przeciw wymiarowi szarwarku. Drugim wypadkiem jest zabicie polskiego marynarza przez robotnika Żyda w szynku nocnym w Grodnie. W obu tych wypadkach nie było jeszcze, oczywiście, żadnej akcji politycznej: wyzyskała więc ona raczej „dokonane fakty" niż je sama wywołała.

Wydarzenia suwalskie, pozostające w związku z Grodnem, opiszemy osobno. Tu zajmiemy się grodzieńskimi. Ich schemat był następujący: w piątek przed Zielonemi Świętami na piątą popołudniu wyznaczony był pogrzeb zabitego marynarza. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludzi. Nad mogiłą wygłoszona została mowa, którą, znając ją z relacji świadków, antysemitów i godzących się z jej treścią, mało przystawała — naszem zdaniem — i cmentarzowi i samemu zdarzeniu. Przykro jest te rzeczy omawiać, ale bójki wynikłe w nocnych spelunkach, zaszłe o dziewczynę z takich nor, nie kwalifikują nikogo, nawet nieszczęśliwą ofiarę, do roli bohatera. Cały świat zna określenie „knajp portowych", zna życie jakie się tam nocami rozgrywa, wie jak się w nich wyżywa temperament ludzki.

CMENTARZ

Cmentarz, jak się zdaje, był przeznaczonem miejscem zbiórki. Akcja była bowiem zorganizowana. W Grodnie mówi się o przyjezdnych, ponoć z Wilna, agitatorach. Około godziny pół do siódmej, pochód z cmentarza ruszył ku miastu. Cmentarz jest w odległości dwu kilometrów od śródmieścia. Niestety nie liczono się z wybuchem i nie wstrzymano go w drodze. Z okrzykami wyłącznie antysemickiemi pochód wkroczył w ulicę Brygidzką pełną sklepów. Tu poczęły lecieć szyby. Następnie po utarczkach w rynku skręcił w prawo na Dominikańską. Jest to ulica długa i wąska. Demonstranci z kamieniami i łomami rzucili się na sklepy. Między nimi a policją rozgorzała zacięta walka. Szereg sklepów zostało rozbitych, wiele witryn porabowanych. Do kina Apollo wpadł osobnik w czapce studenckiej i oddał kilka strzałów z rewolweru. Publiczność wyszła na ulicę, powiększając tem zgiełk. To samo mało miejsce i w innych lokalach.

Dzięki doprawdy wytężonej akcji policji, zajścia zdołano stosunkowo szybko zlokalizować. Jednak do późna w noc luźne grupki napadały na mieszkania żydowskie. Ucierpiał również szereg sklepów polskich. W ciągu następnych dni na peryferjach powtarzały się napaści. W mieście panowało przekonanie, że wszystko powtórzy się z większą jeszcze siłą: stąd wielu kupców nie naprawiło szkód wyrządzonych kamieniami w szybach wystawowych. Wieczorem spotykało się uderzająco wielu ludzi z laskami w rękach na wszelki wypadek.

W OPINJI GRODNA

W tej chwili przebywa w szpitalu kolo dwudziestu Żydów ciężej rannych. Są to rany od kamieni, pałek i noży. Strzałów nie było. Znaczna ilość rannych i poturbowanych znajduje się na opiece domowej. Zaszło kilka cięższych jeszcze wypadków. Niemniej rozmawiając ze społeczeństwem tak polskiem jak i żydowskiem, zdaje się, że wszyscy świadkowie zajść nie na nie same kładą największy nacisk.

Zajścia i ich krwawy przebieg nie wywołały odruchu protestu. Podczas ich trwania — mówią Żydzi — miało się wrażenie, że nikt właściwie nie jest im tak bardzo zasadniczo przeciwny. Że policja — która wobec szczupłości sił miała, co wszyscy podkreślają, bardzo trudne zadanie do spełnienia — spełniała je raczej z poczucia obowiązku. Że gdyby nie ona, innej reakcji społecznej nie byłoby wcale. — Głosy te notuję oczywiście tylko jako — bądź co bądź bardzo znamienną — opinję.

Zarówno Żydzi jak i Polacy godzą się i w tem, że zajścia miały charakter ludowy. Grodno jest miastem o stosunkowo licznym, a bezrobotnym proletarjacie. Również ilość robotników żydowskich jest tu stosunkowo do reszty ludności żydowskiej znaczniejsza niż gdzieindziej. Być może, że na tle konkurencji zawodowej wytworzył się tam silny ferment niechęci robotników chrześcijańskich i żydowskich. Został on obecnie wyzyskany. Oczywiście bez udziału miejskich dołów, z udziałem tylko młodej półinteligencji miejskiej, rozruchy miałyby przebieg mniej gwałtowny.

BRAK HASEŁ POLITYCZNYCH

To się łączyło — być może — z jeszcze jedną, na podkreślenie zasługującą, okolicznością: Oto (znowu wedle opowiadań wszystkich świadków) zaburzenia nosiły charakter wyłącznie antysemicki. Brakowało tam zupełnie haseł politycznych. Dopiero nazajutrz odezwały się i one w demonstracji bezrobotnych przed ratuszem. Demonstracja ta jednak została bez trudności opanowana i nie nosiła żywiołowego charakteru zajść poprzedniego dnia.

Liczne aresztowania przeprowadzone w czasie rozruchów i po nich dadzą niewątpliwie ciekawy materjał śledczy, — jeśli chodzi o organizowanie manifestacji. Wyrzenia, acz poczęte z przypadkowego zajścia, były bowiem dokładnie organizowane. Odnosi się jednak wrażenie, że mimo wszystko do tej organizacji nie należy przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia. To warunki układu społeczno- narodowościowo- gospodarczego w Grodnie nagromadziły dużo materjału, który nietylko był „palny", ale na swój sposób i dynamiczny. Z drugiej strony zaznaczyła się raz jeszcze zupełna niezdolność jakiejkolwiek kontrakcji społecznej czy organizacyjnej, któraby mogła stanowić przeciwwagę. Tyczy się to społecznych organizacyj kierunku prorządowego.

• •

Demonstracje pognały aż w ulicę Elizy Orzeszkowej, gdzie stoi jeszcze jej drewniany, biedny domek. Miałem chwilę czasu i zaszedłem do niego. Jest tam tylko wiele fotografij pisarki, bo meble wszystkie nie wiedzieć poco, ze zwykłą u nas zdolnością niszczenia tradycji, ulokowano w Wilnie. Naprzeciw tego domku stoi żółte paskudztwo rosyjskie — niegdyś gmach obrusicielskiego gimnazjum. Dziś jest to seminarjum nauczycielskie. Wiele się rzeczy zmieniło w Grodnie od czasów Pani Elizy. Ale wśród nich, jakżeż dalekie jest Grodno, w którem narodził się tak niegdyś czytany „Meir Ezofowicz".

Listy z Trzeciej Rzeszy

Czy w Trzeciej Rzeszy istnieje walka klas?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin w czerwcu.

Do licznych i ze szczególną gorliwością przez Trzecią Rzeszę uprawianych sztuczek należy bezsprzecznie kunszt sypania robotnikom piaskiem w oczy. Uprawia się to w sposób rozmaity.

Państwo narodowo-socjalistyczne nie może się wprawdzie chełpić podniesieniem stopy życiowej niemieckiej klasy robotniczej (ceny środków żywności podskoczyły o 20%, płace realne zniżyły się o 20% — stopa życiowa spadła więc okrągło o 40%!), ale tem gorliwiej szczyci się Trzecia Rzesza „zdobyczami moralnemi" niemieckiej klasy robotniczej pod rządami Hitlera: robotnik niemiecki przestał być proletarjuszem i stać się miał dzięki Hitlerowi i jego ruchowi pełno uprawnionym członkiem niemieckiej wspólnoty narodowej. Operuje się przytem starą wypróbowaną już metodą towarzyskiego zrównania przedstawicieli robotniczych i chlebodawców. W pochodach majowych uczestniczyć musi przedsiębiorca i maszerować w jednym szeregu ze swymi robotnikami. I pozatem przywiązuje się wagę do tego, by robotnicy i chlebodawcy schodzili się razem w imprezach towarzyskich, popijali piwo przy tymsamym stole, razem ze sobą tańczyli, wspólnie urządzali wycieczki itd. Tkwi w tych wszystkich imprezach chęć wywołania fikcji, że robotnicy i chlebodawcy stanowią jedną całość, i jako Niemcy mają wspólne interesy. Ostatnio propaguje się nawet myśli, by robotnicy i chlebodawcy mieszkali w tych samych domach, by spotykali się ze sobą nietylko podczas imprez uroczystych, lecz w szarzyźnie dnia codziennego do siebie się zbliżali. W ten sposób powstała kolonja w Rissen obok Hamburga, gdzie robotnicy mieszkają razem chociażby tydzień jeden ze swoim szefem. Rozumie się samo przez się, że pan dyrektor generalny musi przytem zrezygnować ze wszelkich znamion swej wyższości, a przedewszystkiem z kołnierza i krawatu i żyć jak prosty człowiek. Funkcjonarjusze niemieckiego frontu pracy rozpowszechniają już w kraju wszem wobec legendy o „cudzie" w Rissen: współżycie z robotnikami miało już doprowadzić do tego, że nawet najbardziej reakcyjni przedsiębiorcy dali się porwać „społecznemu duchowi" czasów naszych, a z drugiej strony nawet najbardziej zatwardziali marksiści odczuli nagle tęsknotę za niemiecką wspólnotą narodową. Bajeczkę o „cudzie Rissen" świadomie się kolportuje, by zachęcić do dalszych eksperymentów tego rodzaju.

Podczas wojny popularną była wśród prostych żołnierzy piosenka: „Gleicher Lohn und gleiches Essen, wär der Krieg schon längst vergessen!". Chciano w ten sposób wyrazić myśl, że gdyby panowie oficerowie mieli te same pobory i to samo jedzenie co zwykli żołnierze, wojna napewno tak długoby nie trwała. Wodzowie niemieckiego frontu pracy polubili widocznie tę piosenkę i postanowili z niej skorzystać: Robotnicy mieszkają razem z chlebodawcami, a dzięki temu kwestja społeczna jest rozwiązana. Nazywa się to „niemieckim socjalizmem", jak to czynią patetycznie Dr. Ley i towarzysze...

Kwestja społeczna zredukowałaby się więc w ostateczności do kwestji weekendu: Batiuszka — przedsiębiorca i dzieci — robotnicy urządzają razem wycieczkę, a wszystko jest w najlepszym porządeczku. W tem świetle w całej pełni widzi się dopiero perfidję Żyda Karola Marxa, który wynalazł tak skomplikowany system rozwoju społecznego oparty na destrukcyjnej idei walki klas, podczas gdy kwestję społeczną tak łatwo można rozwiązać...

Panowie przeoczyli tylko małą drobnostkę: Taki tydzień wspólnego pożycia niczego właściwie jeszcze nie załatwia. Pozostaje jeszcze przeklęta kwestja płac: „Gleicher Lohn und gleiches Essen", — jak brzmiała piosenka...

Te patrjarchalne reminiscencje znalazły pewien odźwięk w drobnym przemyśle gdzie czysto ludzkie stosunki między majstrami a czeladnikami zupełnie nie wygasły, a w małych i średnich miastach niemieckich przysięgają majstrowie i czeladnicy na Adolfa Hitlera, który zjednoczył lud niemiecki. We wielkich miastach i miastach portowych sytuacja jest zupełnie inna. Informuje nas o tem prasa niemieckiego frontu pracy. Czyta się tam jeremjady na tle wyborów mężów zaufania i ciska się gromy na podżegaczy do walki klasowej i na odwiecznych malkontentów. Byłoby doprawdy rzeczą wprost wspaniałą, gdyby umysłowo bardziej rozgarnięci robotnicy wielkich przedsiębiorstw przechodzili do porządku dziennego nad faktem, że naprzykład u I. G. Farbenindustrie zatrudnia się o 20% więcej robotników, ale płace wzrosły tylko o 2%, podczas gdy czysty zysk wzrósł o 30 miljonów. Nawet najgłupszy robotnik może łatwo skonstantować, kto właściwie wygrał a kto przegrał. 53 mil. czystego zysku i 40% redukcji płac — tak wygląda w rzeczywistości „niemiecki socjalizm" Leya i towarzyszy. Stało się to, co się stać musiało... A po trzech latach przerwy zaczęli niemieccy robotnicy w maju br. znowu strajkować. W Trzeciej Rzeszy strajkowali niemieccy robotnicy — tak! Mimo „cudu Rissen" i innych tego rodzaju bajeczek...

Strajkowali robotnicy w hutach szklanych w bawarskiej miejscowości Frauenau, strajkowali wykwalifikowani robotnicy przemysłu wojennego, strajkowali robotnicy wielkich fabryk automobilowych „Wanderer" itd. W Bawarji, na Śląsku, we Westfalji, w Wirtembergji i w Saksonji strajkowano. Nie są to ruchy polityczne, chodzi bowiem tylko o kwestję płac. Ale strajkuje się. Rzeczywistość kapitalistyczna ze wszystkiemi swemi objawami okazuje się na dłuższą metę silniejsza od pseudo-socjalistycznej demagogji Dra Leya i towarzyszy.

Obserwator.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 83

Ściany pałaców są ze szczerego złota i drogich kamieni. Na złotych krzesłach siedzą w długim szeregu Sprawiedliwi, ciesząc się widokiem chwały Bożej. Wielu z nich cadyk zna.

Lecz pałace niebiańskie, ani Sprawiedliwi nie interesują go szczególnie. On szuka swego mistrza, „Żyda Świątobliwego". „Czy niema tu wśród was Żyda świętego?" — pyta. Nie, niema.

Nagle znajduje się cadyk kocki wśród jasnej nieskończoności niebieskiej. Rozgląda się dokoła i widzi zieloną łąkę z orzeźwiającą soczystą zielenią. W pobliżu łąki płynie bystry strumyk, a nad strumykiem stoi pochylony bielutki starzec, wsparty o laskę i spogląda w zwierciadło wody. Rozpoznał cadyk swego mistrza, „Żyda Świątobliwego", zawołał więc ku niemu: „Rabi, czy to jest krynica wiedzy, w którą tak jesteśmy zapatrzeni?" Pragnie ku niemu się zbliżyć, lecz anioł ognisty zastępnje mu drogę. „Jest to krynica miłości, lecz nie możesz ku niej przystąpić bliżej, albowiem krynica miłości składa się z samych łez tylko, a łez nie posiadałeś nigdy".

Teraz dopiero, na starość, przy samotnej uczcie sobotniej, czuje cadyk kocki, że kropla łzy jest o wiele bardziej głęboka i nieprzenikniona, aniżeli otchłanie nieskończoności. Albowiem tylko łza dopomoże mu przemóc i przezwyciężyć gwiazdę Edoma, z którą w podeszłym wieku podjął walkę. Łza żydowska jest jedyną bronią sieczną w nieszczęsnej walce, która teraz, w ukryciu przed całym światem, toczy się pomiędzy cadykiem kockim a carem Mikołajem I...

W roku 1842 car Mikołaj rozszerzył ważność ustawy wojskowej, obowiązującej dotąd tylko Żydów rosyjskich, także na Żydów ziem polskich. — Aby Żydów polskich, którym charakter rosyjski był zupełnie obcy, przyzwyczaić do twardej dyscypliny żołnierskiej, chwytano dziesięcio i dwunastoletnich chłopców z pod matczynych fartuchów, z chederu, wdziewano im mundur sołdacki i brano do koszar. By zaś oderwać ich od surowych zwyczajów religijnych otoczenia, w którem wyrośli, zsyłano ich do odległych gubernij, umieszczano w zakładach, gdzie obowiązywała ścisła dyscyplina wojskowa i gdzie za najmniejsze wykroczenie przeciw dyscyplinie chłopców niemiłosiernie katowano. Zmuszano ich do łamania przepisów religijnych, do spożywania trefnych potraw, do naruszania spoczynku sobotniego — słowem, musieli sprzeniewierzyć się temu wszystkiemu, co niejako z piersią matki wyssali, musieli występować przeciw głównej zasadzie ich wychowania, która opiewała: „Raczej już tysiąc śmierci ponieść, aniżeli popełnić takie grzechy!" I w rzeczy samej wielu spośród tych chłopców przenosiło śmierć ponad takie życie. Nie do opisania są te straszliwe udręki, które wzięli na siebie, aby wypełnić to co matki nakazywały im podczas pożegnania: aby raczej umrzeć, aniżeli sprzeniewierzyć się wierze ojców. Tysiące dzieci zginęło wówczas śmiercią męczeńską.

Lament i płacz podniósł się w domach żydowskich. Bożnice były przepełnione, ogłaszano posty. Najczęściej jednak zwracano się do cadyków, ażeby mocą modlitwy skłonili nieba do wstrzymania okrutnego nakazu.

Cadyk z Kocka był wówczas największym człowiekiem w pokoleniu i na niego to głównie były zwrócone oczy całego Izraela. Chodziło wszakże w tym wypadku nie o los jednostki. Do samych korzeni żydostwa przyłożono siekierę, fundament, na którym cała budowa spoczywała zaczął się chwiać. Reb Mendel uważał postępowanie cara za wypowiedzenie wojny Bogu izraelskiemu: Żydzi — argumentował — są narodem świętym, poddanym jednemu królowi, samemu Władcy wszechświata. Są żołnierzami Boga, są narodem wybranym przez Pana, ażeby poświęcili się Jemu. Do Niego należą wszystkie dzieci żydowskie, będące u piersi matczynych i w chederze, gdzie mają uczyć się Jego nauki i być przygotowywane do jedynej służby — służby Bożej. A oto teraz zjawił się obcy władca, który zagarnął Polskę i chce Żydów zmusić, aże-

Kalendarzyk Wyborczy

dla przeprowadzenia wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny na terenie zach. Małopolski i Śląska.

19—23 czerwca b. r. włącznie wyłożenie list wyborczych

19—23 czerwca b. r. włącznie termin wnoszenia reklamacyj na ręce przewodniczącego L. K. W.

24 czerwca br. wysyłanie reklamacyj przez przewodniczącego LKW. do GKW. w Krakowie.

27 czerwca załatwienie reklamacyj przez GKW.

28 czerwca br. ostateczny termin wnoszenia na ręce przewodniczącego G. K. W. list kandydatów.

30 czerwca b. r. uzupełnienie listy wyborczej nazwiskami szeklowców, odnośnie do których należność za zakupione przez nich szekle zostały odprowadzone do C. K. Sz. do dnia 30 czerwca b. r. oraz przesłanie uzupełnienia do listy do G. K. W. i ostateczne ustalenie list wyborczych.

30 czerwca br. podanie do publicznej wiadomości ważnie zgłoszonych i uznanych list kandydatów

5 lipca br. podanie do wiadomości przez L. K W o miejscowych lokalach wyborczych.

7 lipca br. wybory na Kongres

8 lipca b. r. drugi dzień wyborów na kongres w następujących miejscowościach: Andrychów, Bielsko, Cieszyn, Chorzów, Dziedzice, Kęty, Katowice, Mysłowice, Rybnik, Skoczów, Siemianowice, Tarnowskie Góry i Żywiec.

11 lipca br. ustalenie wyników wyborów.

5 sierpnia ostatecz. termin wnoszenia protestów

Uwagi: 1) **Termin dla wyłożenia list wyborczych i reklamacyj wyłącznie dla Krakowa ustala się na czasokres od 24—26 czerwca br.**

2) Na wypadek przyjęcia przez G. K. W. zasady łączenia list wyborczych, ogłoszony będzie dodatkowo termin do którego nastąpić winno zgłaszanie łączenia list.

Adres Głównej Komisji Wyborczej wyłącznie: Dr. Kalman Stein, Kraków Florjańska 32 dla GKW

G.K.W. podaje że tylko niniejszy kalendarzyk wyborczy jest obowiązujący.

Za G.K.W.:
Dr. Kalman Stein

— **III. KOLONJA LETNIA „SAMOPOMOCY“** stow. ku wsparciu żyd. uczniów szkół średnich, odbędzie się w Zaleszczykach od 1 lipca do 30 i od 15 lipca do 15 sierpnia w pięknie położonej willi tuż nad Dniestrem. Wyżywienie (dowolna ilość) 5 razy dziennie. Cena pobytu 88 zł. Zniżka kolejowa 75 proc. Zgłoszenia wraz z zadatkiem przyjmuje kierownik kolonji p. prof. Waldman, Pańska 9 i firma „Fotoskład“ Grodzka 2 do 27 b. m. Ilość miejsc ograniczona.

by mu przez całe życie służyli. Nie, tak to nie może być!

Wojnę z carem prowadził cadyk kocki nie na ziemi i nie środkami ziemskiemi, lecz w wyższych światach. Albowiem nie car jest temu winien. On jest tylko narzędziem w ręku swojej gwiazdy w niebie. Źródłem jego siły jest jego władca w niebiosach. Władcą jednak niebieskim cara Mikołaja jest książę Edom, Amalek, wróg zawzięty narodu żydowskiego i prażródło wszelkiego zła. I cadyk kocki przedsięwziął nie co innego, jak obalić księcia Edomu, wyrwać korzenie, na których car się opiera. Jeśli upadnie tam w niebie gwiazda Mikołaja, będzie musiał ij car na ziemi upaść.

Pewnego dnia kazał sobie cadyk przynieść płaszcz żołnierski, jaki na rozkaz cara nosić musieli chłopcy żydowscy. Potem otworzył Arkę Przymierza w swej izdebce i przytrzymawszy szynel sołdacki przed świętemi rodałami, zawołał głosem rozdzierającym serce słowa, które wyrzekli synowie Jakóba, gdy ojcu przynieśli Józefową szatę: „Azali to jest szata twego syna, czy nie?“ A jednak rozpaczliwy krzyk cadyka z Kocka nie został wysłuchany. Albowiem jedyną bronią, którą w niebie mógł walczyć z księciem Edomem, jest łza żydowska. Ona jest jedynym kluczem, otwierającym wrota litości. A łza została mu odmówiona.

Jednakże cadyk kocki nie tak łatwo daje za wygraną. Jednem skinieniem ręki nie daje się usuwać. Cadyk z Kocka znaczy coś w niebie, ma tam mistrzów swoich! „Jeśli mnie ześlą do piekieł, zabiorę nauczycieli moich ze sobą — oświadczył“. Napisane bowiem jest w piśmie: „Gdy wypędzasz ucznia, wypędzasz zarazem jego nauczyciela“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Generał francuski za kolonizacją Żydów w Syrji i w południowej Francji

Uroczystości ku czci Majmonidesa, które onegdaj odbyły się w paryskiej Sorbonie, no siły zupełnie inny charakter od wszystkich tego rodzaju obchodów, które w ciągu ostatnich miesięcy, miały miejsce we wszystkich żydowskich skupieniach na świecie.

Uroczystości paryskie zorganizowane przez „Komitet Obrony Praw Żydowskich“, połączyć chciały pamięć wielkiego męża, z politycznym projektem, któryby zdołał ulżyć doli Żydów na świecie. Przewodniczył tej uroczystości generał francuski Brissaud-Desmaillets, prezes Towarzystwa Geograficznego i Kolonialnego, który w przemówieniu swem oświadczył, że jest wprawdzie słabym znawcą filozofji Majmonidesa, jednakowoż głównym jego zamiarem jest poruszenie problemu, który mógłby się przyczynić do rozwiązania pewnej żydowskiej bolączki. Generał Brissaud-Desmaillets maluje w jaskrawych barwach nędzę mas żydowskich w krajach wschodniej Europy, gdzie skazani są na cierpienia i szykany spowodu coraz bardziej przybierającego na sile antysemityzmu i szowinizmu narodowego i przechodzi następnie do katastrofy, jaka ostatnio nawiedziła Żydów niemieckich.

Francja szeroko otworzyła podwoje — powiada mówca — dla niemieckich uciekinierów, składając tem samem dowód, że pozostaje wierną dawnym liberalnym tradycjom Ale od jakiegoś czasu również we Francji dadzą się zauważyć inne tendencje. I tu emigranci narażeni są na prześladowania oraz na wydalenie z kraju. Dzieje się to zaś zupełnie bezplanowo, podkopuje się byt ważnych przedsiębiorstw przemysłowych, założonych przez emigrantów, a to Francji w żadnym wypadku zaszczytu nie przysparza.

Skolei przechodzi generał Brissaud-Desmaillets do swego projektu. w myśl którego **należałoby skolonizować żydowskich uciekinierów z Niemiec i z krajów wschodnio-europejskich w Syrji, w Libanonie, i w zniszczonych połaciach południowo - francuskich.**

Generał wskazuje na korzyści, jakie ta kolonizacja przyniosła we Francji, podkreślając przytem, że chodzi tu głównie o stronę czysto ekonomiczną mianowicie o uratowanie pewnej liczby Żydów przed zagładą gospodarczą.

Liberalne wywody generała spotkały się z żywem zadowoleniem ze strony wszystkich zebranych.

Rzeczowe referaty o Majmonidesie wygłosili p. Górewicz oraz profesor Sorbony i członek Instytutu francuskiego p. Lods. Powitania nadesłali m. innymi Henri de Jouvenel i Paul Reynaud.

Mowa ks. Walji wywołuje ostre protesty

Donosiliśmy już o przemówieniu, wygłoszonem przez angielskiego następcę tronu, który na zebraniu „British Legion“ oświadczył że angielscy kombatanci powinni szukać zbliżenia z ich niemieckimi „kolegami“. To oświadczenie ks. Walji wywołało w Anglji burzę protestów. Nieszczęśliwa matka, która we wojnie postradała swego syna, ogłosiła na łamach „Evening Standard“ list, w którym pisze:

„20 lat temu zabity został na wojnie mój jedyny syn. Byłam wtedy młodą wdową, a on był dla mnie wszystkiem. Rokowano mu wielkie nadzieje, liczyłam na to, że stanie się on moją podporą, albowiem był młodzieńcem pod każdym względem udanym. Tymczasem śmierć jego odebrała mi wszelką nadzieję. Nie żywię nienawiści do żadnego Niemca. Ale nie mogę uwierzyć w to, by angielskie kobiety, które tyle co ja przecierpiały, mogły spokojnie i bez uczucia boleści wysłuchać tego wezwania, by wysłać do Niemiec wysłużonych żołnierzy w delegacji do naszych byłych wrogów. Niech te dwa narody żyją w zgodzie i pokoju, ale niechaj też nie zapominają o tych, którzy w czasie wojny złożyli ofiarę ze swego życia“.

Ze sportu

CRACOVIA—MAKKABI

W pływalni Parku Krakowskiego odbędą się dziś ciekawe zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Polski. Spotkają się drużyny Cracovii i Makkabi, pretendujące do tytułu najlepszego zespołu krakowskiego i walczące ambitnie o zaszczytne to miano. Fakt ten powoduje, iż w składach obu drużyn na mecz dzisiejszy widzimy nazwiska najlepszych zawodników. Początek o godz. 6'30 pop.

EKS PROWADZI W MISTRZOSTWACH WATERPOLOWYCH POLSKI,

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Ligi waterpolowej stan tabeli jest następujący:

	gier	st. pkt	st. br
1 EKS Śląsk	2	4:0	9:1
2. AZS Warszawa	2	4:0	8:4
3. Makkabi Kraków	3	2:4	8:7
4. Cracovia	3	2:4	6:14
5 Hakoah Bielsko	2	0:4	4:7

LETNIE OBOZY KOBIECE.

Zrzeszenie Żyd. Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w okresie od 29 czerwca do 29 lipca br. w Józefowie pod Tomaszowem Mazowieckim następujące obozy.

1) 4-tygodniowy obóz wstępny ćwiczeń cielesnych, 2) 4-tygodniowy obóz dla przodownic ćwiczeń cielesnych, 3) 4-tygodniowy kurs przygotowawczy dla kandydatek do uczelni W. F., 4) 4-tygodniowy kurs dla nauczycielek szkół powszechnych, 5) 18-dniowy kurs gimnastyczny, 6) 18-dniowy kurs gier sportowych, 7) 15-dniowy turystyczno- metodyczny obóz w Karpatach Wschodnich.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat ul. Chmielna Nr. 26 m. 20. Adres dla korespondencji Zrzesz. Żyd. Kob. Stow Sport., Warszawa, ul. Mazowiecka 4 m. 16. Ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 25. 6. br.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Interesująca książka o Marsz. Piłsudskim

Leon Wasilewski: „Józef Piłsudski jakim go znałem". Wydawnictwo „Roju")

Z bogatej literatury o Marszałku Piłsudskim wybije się napewno na pierwszy plan książka p. Leona Wasilewskiego p. t. „Józef Piłsudski, jakim go znałem". Książka ta składa się z przedmowy i czterech rozdziałów, których tytuły brzmią: „Towarzysz Wiktor", „Ziuk", „Komendant", „Naczelnik Państwa". Autor, znany badacz kwestji narodowościowej w Polsce był najbliższym współpracownikiem Marszałka, począwszy od roku 1896, aż do przewrotu majowego w roku 1926. Na kanwie wspomnień osobistych usiłuje nam autor dać portret Marszałka Piłsudskiego. Czyni to bez patosu, bez superlatywów, bez lirycznych wynurzeń, operując samemi faktami, a dzięki tej metodzie objektywnego historyka otrzymujemy wyrazisty i zwarty obraz działalności budowniczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyłania się z kart tej książki człowiek, działający z zadziwiającą, można wprost powiedzieć, fenomenalną nieomylnością instynktu. Artur Śliwiński w artykule, ogłoszonym w ostatnim numerze tygodnika „Świat' pisze, że Piłsudski przywrócił słowu „niepodległość", które było abstrakcją, kształt konkretny. O niepodległość walczył Piłsudski także w tej epoce swego życia, kiedy był wodzem ruchu socjalistycznego. Socjalizm wywiera fascynujący wpływ, ale Piłsudski nie uległ hypnozie utopji, od której nie był wolny nawet tak trzeźwy twórca socjalizmu naukowego jak Marks. Socjalizm polski w ujęciu Piłsudskiego miał przygotować Polskę do zbrojnej walki o niepodległość. Autor ilustruje nam to stanowisko Piłsudskiego licznemi faktami. Wszystko, co przeszkadzało lub komplikowało walkę o niepodległość, Piłsudski odsuwał.

W roku 1899 stanął przed PPS problem pozyskania Litwinów, Łotyszów i innych narodowości na kresach Rosji carskiej. Powstał wówczas projekt wydania specjalnej broszury „We wspólnem jarzmie", której zadaniem miało być szerzenie wśród mniejszości narodowych tendencyj separatystycznych wobec Rosji. Broszurę tę napisał p. Wasilewski i wysłał skrypt do aprobaty towarzyszowi Wiktorowi. Piłsudski, ukrywający się pod tym pseudonimem, odpowiedział obszernym listem, który w kwintesencji zawiera poglądy jego na kwestje narodowościowe Towarzysz Wiktor żąda od autora broszury „We wspólnem jarzmie", by uwypuklił tylko to, co służyć może walce o niepodległość Polski. M. in. pisze: „Nareszcie jeszcze kwestja — to Żydzi, najlepiej bodaj będzie zupełnie opuścić ich — sprawa to drażliwa i można ją za łatwić w paru słowach i ogólnikowych dowodzeniach, do których trudno się przyczepić. Sądzimy, że najlepiej będzie wspomnieć o nich w dziale Litwa, wspomnieć w ten sposób, że są uciskani bodaj gorzej od wszystkich i taksamo jak wszyscy uciskani, powinni szukać ratunku we wspólnej walce z chrześcijanami o swobodę kraju".

Jak więc widzimy, kwestja żydowska istniała dla Piłsudskiego o tyle, o ile ją można było wyzyskać do walki o niepodległość Polski. Było to w okresie kiedy towarzysz Wiktor prowadził na gruncie wileńskim gorące dyskusje z miejscowymi przedstawicielami żydowskiego ruchu socjalistycznego — przy szłymi kierownikami Bundu — na temat programu niepodległości, kwestji narodowościowej stosunku do Rosji itd. Musiał występować dość ostro, bo, jak sam mówił, przylgnęło doń w opinji żydowskiej określenie — „dzwiestni arrogant", a niektóre z jego powiedzeń odbiły się nawet w literaturze agitacyjnej „bundowców". Tak np. jego twierdzenie, że nas stosunki rosyjskie obchodzą w tejsamej mierze (pinkt a zoj) co australijskie, było cytowane na dowód skrajnego szowinizmu PPS" — pisze p. Leon Wasilewski.

Tejsamej metodzie nieporuszania kwestji żydowskiej pozostał Piłsudski wierny już jako Naczelnik Państwa. Po zajęciu Wilna w roku 1919 informuje ówczesnego premjera Paderewskiego o swych planach. Znajdujemy w tym liście do Paderewskiego następujący ustęp: „Znacznie gorzej było z Żydami, którzy przy panowaniu bolszewickiem byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał poprostu w powietrzu. Z powodu tego, że ludność cywilna żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty."

Piłsudski wierzył więc, że żydowska ludność cywilna strzelała z okien i rzucała granaty ręczne, ale nie dopuścił do pogromu, — który wisiał w powietrzu, bo nie chciał sumienia polskiego splamić pogromem. W ogniu walki nie było czasu na szukanie prawdy, ale w gruncie rzeczy mniejszości narodowe interesowały go tylko tyle, o ile służyć mogły jako pociągnięcie na szachownicy politycznej. Istniał dla niego tylko jeden problem: budowanie Polski jako wielkiego mocarstwa, wszystkie zaś inne problemy spychał na plan dalszy.

Ta nieomylność instynktu — oto rys charakteru, który rzuca nam się w oczy. Gdy rewolucja rosyjska wezbrała na sile, a jej fale dotarły i do Polski, ta nieomylność instynktu dyktowała mu podejrzliwość wobec Rosji nawet rewolucyjnej, chociaż większość

Anda Ekerówna

Rozmyślania wiosenne

Od tego już nic nie oduczy. I inna nigdy nie będę;
O zmierzchu ciepłym, zielonym, przejść muszę
zawsze tamtędy —

Nic już od tego nie zbawi: tak musi teraz być
ze mną:
w uliczce tamtej jak dawniej jest znowu
cicho i ciemno.

Nic nie odżegna tęsknoty i żalu nic nie ogarnie:
w mroku tam widzę przecież te same
złote latarnie.

A bruki lśnią blaskiem srebrnym na młodym
majowym deszczu
jak przedtem w maju minionym, jak przedtem,
jak przedtem jeszcze.

I cienie tuż przy parkanie są drżące, żywe
i wiotkie —
w zielonych czubach kasztanów wiatr gra
imieniem twem słodko.

I pachnie wonią konwalji i pachnie wonią
rezedy
jak wtedy, Boże mój wielki, jak wtedy Boże —
jak wtedy.

L. Goldnerowa

Wiosna w miasteczku

Po czem poznać wiosnę w miasteczku? Po tem, że śnieg już znikł, że jest dużo błota? Miasteczko przyległo do gor i nie zna ekstazy wiosennego zmartwychwstania bujnej roślinności. Niema ogrodów ani sadów. Wiosna jego jest nieśmiała, niepewna, skromna i zawstydzona. Przypomina dziewczynę, która późno rozkwita na kobietę i prędko przekwita. Trochę anemicznego, przejrzystego, chłodnego wdzięku. Wiosnę w miasteczku poznać po tem, że razem z tajaniem lodów i znikaniem śniegu zjawiają się na mieście, ni stąd, ni zowąd ruchliwi ludzie z teczkami i z walizkami. Są to wysłannicy dalekiego świata, podróżujący przedstawiciele firm wielkomiejskich. Albowiem niema już dzisiaj prowincji. Sam świat daleki, nieznany, przychodzi do niej, pcha się do niej siłą. Cała nowoczesność... na raty.

Wtedy po miasteczku rozchodzi się aromat odległych, zamierzchłych czasów, kiedy wędrowni kupczykowie ciągnęli ze swoim towarem od grodu do grodu.

Pierwszy zjawia się w twoim domu cichy, skupiony, poważny, cały w czerni, reprezentant maszyn do szycia — Singera. Nie namawia cię do kupna. Masz już przecież jedną maszynę. Mówi niewiele. Opukuje twoją maszynę, wącha każdą śrubkę, naoliwia ją, wyjmuje z teczki tajemnicze narzędzia. Kiwa w zamyśleniu głową i znika. To pan bez cienia z bajki Andersena. Zetknąłeś się z nim teraz oko w oko.

Po nim, z wielkim rozmachem dobijają się do drzwi twoich dwaj wytworni młodzieńcy. Nowocześni od stóp do głowy. Opaleni. Sportowcy. Ociekają formalnie ugrzecznieniem i fachowością. Ci dwaj dżentelmeni chcą koniecznie ci wmówić, że twoja szczęśliwość ziemska nie będzie kompletna, bez odkurzacza „Elektrolux". Wchłaniacz, elektryczna froterka, frigidaire nabierają w ich ustach magicznego znaczenia. Popisy ich sportowej zręczności zaczynają się umacniać w przekonaniu, że przecież życie bez udoskonaleń elektrycznych... I tak dalej i tak dalej. Po nich hałaśliwie panoszy się w twojem mieszkaniu, zerkając wzrokiem na wszystkie strony, niedbale ubrany, rozczochrany ajent od naczyń aluminjowych. Ręce ma brudne, palce zżółkłe od papierosów. Za 50 groszy dziennie kuchnia nowoczesnej pani zajaśnieje srebrnościami aluminjum. W tem samem aluminjum, z którego buduje się samoloty, obiad, ugotowany dla pana domu i dzieci, nabierze eterycznej lekkości. Czy będzie to praktyczne?

W międzyczasie robi się cieplej, weselej. Zagranica i wyższa kultura zachodnia stają się coraz bardziej natrętne. Naprzód ajent konfekcyjny. Zna się go oddawna. Wpada więc w tok zdarzeń codziennych. Jest jak u siebie w domu, jak ktoś z rodziny, jak jakiś wujaszek, mieszkający od lat w światowej metropolji. Życzy ci dobrze. Dlatego chciałby cię ubrać w ładną koszulę, elegancką pyjamę. Siedzisz na prowincji. Nie wiesz, co piękne i modne. Pomoże ci dobrać krawat, wybrać chusteczkę do nosa. Ta, wiener, freches Hemd natchnie cię inicjatywą, świeżą energją. Jakto? Mieć młodą żonę i chodzić w jegerach? Niemożliwe i niebezpieczne dla ciebie! Czy można się oprzeć takiej argumentacji? Na ceny już nie patrzysz nawet.

Jak na rekonesans, lisi i ryży, przestępuje próg twój sprzedawca obrazów, grafiki, ekspert giełdowy sztuki. Ma same arcydzieła, sprzedaje je razem z ramami. Ufryzowany i giętki, kartoteka wiedzy uproszczonej i skróconej, wysłannik firm wydawniczych, chce zaspokoić twe pragnienie wie

jego towarzyszy uległa romantyzmowi rewolucyjnemu, nakazującemu szukać wspólnej drogi z rewolucją rosyjską. Rosji Piłsudski nie lubił, nawet Rosji rewolucyjnej. Literaturą rosyjską nigdy się nie zachwycał. A gdy raz musiał zagranicą zabrać głos w dyskusji z bundowcami i przedstawicielami tej właśnie Rosji rewolucyjnej, zaczął swoje przemówienie od słów żalu, że musi przemawiać w tym „przeklętym języku". Chciał z kwestji polskiej uczynić kwestję międzynarodową i był tak długo socjalistą, dopóki socjalizm był trybuną, na której międzynarodowy charakter Polski problemu niepodległości mógł być broniony. Wysiadł jak to później mówiono, z pociągu socjalistycznego na stacji „Niepodległość". Coś porywającego i ujarzmiającego serca i wyobraźnię tkwi w tej pewności Piłsudskiego. Był moment, kiedy armja rosyjska zagrażała Krakowowi, kiedy zamierała działalność stworzonej specjalnie przez Piłsudskiego P. O. W., kiedy całe dzieło legjonowe przedstawiało się w barwach dość ponurych. Piłsudski był jedynym który nie tracił otuchy i wierzył w ostateczny cel, którym dla niego była niepodległość Polski.

Zwalczano go namiętnie; nie było oszczerstwa, którego na niego nie miotano, nietylko planowano ale i wykonano też zamach na pierwszy gabinet Polski niepodległej, ale i na samego Komendanta. Nieomylności instynktu nic nie zdołało, osłabić. Osiągnął w życiu największe szczęście, jakie może być udziałem człowieka, bo doprowadził wielkie swe dzieło do końca. Sam zdawał sobie sprawę z wielkości tego szczęścia, o czem świadczy następująca anegdota opowiedziana przez p. Wasilewskiego: W Sulejówku zaprowadził mianowicie komendant autora wspomnień o nim do pokoju, by mu przedstawić pierwszą swą córeczkę. P. Wasilewski zagadnął komendanta: „Zapewne pragnąłeś syna?" A oto co Piłsudski odpowiedział: „Wiesz, że nie... bo i jakiż byłby los mego syna... Przecież więcej odemnie wykonaćby nie mógł... Państwo polskie już jest... A być przez całe życie takim „Władysławem Mickiewiczem", synem Adama, zawsze wyróżnianym i ściągającym na siebie uwagę tylko tem, że się „jest" „synem wielkiego ojca" — to przecież los nie do pozazdroszczenia."

Ciekawa to doprawdy książka, która nam więcej mówi o wielkości pierwszego Marszałka Polski, niż grube tomy biografów zawodowo w superlatywach piszących o Piłsudskim.

M. K.

---

dzy, głód książki warunkami dogodnemi i przystępnemi.

Pod sam koniec zajeżdża przed twój dom baśń wschodnia, Nie w karocy. Unowocześniła się. Jedzie autami. Na jej towary za szczupłe są teczki i walizy komiwojażerskie. Zajeżdża w asyście samego pana Persakidesa we własnej osobie. Pan Persakides zalatuje Guerlainem, zbytkiem a także zupełnie bliskim wschodem (Kołomyja, Brody?). Rozwija i zawija jedwabiste Keszany, Tebrysy, Irany, dywany bucharskie, modlitewne, zadumane ogrody haremowe, klejnoty Szecherezady. — Snują się za nim cienie bazarów tureckich, suków arabskich, turbanów, burnusów, szeików na wielbłądach, paszów z nargilami. Napewno gdzieś w kącie auta schował też dywan czarodziejski. Nie chce go tylko pokazać.

Lepkie łuski kwiatów kasztanowych opadają na bruk, pełen kurzu. Zbliża się teraz pora katarynkarzy, cyrków, zwierzyńców wędrownych, cyganów z niedźwiedziami.

Ale wtedy już lato w całej pełni

W. Fallek

W PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE JEREMJASZA FRENKLA

Dziś kończy pięćdziesiąty rok życia dr. Jeremjasz Frenkiel.

Któż nie zna tego olbrzyma, najwyższego obecnie człowieka w Łodzi; a pewno w całej Polsce mało kto mu dorówna pod względem wzrostu i — znajomości dawnej i współczesnej literatury hebrajskiej. Frenkiel to niezrównany gawędziarz; słucha się jego opowiadań i referatów z niesłabnącem zainteresowaniem. Na każde zawołanie ma anegdotę lub dowcip, a umie świetnie pointę wydobyć. Gdzie jaka poważna odbywa się uroczystość, musi Frenkiel figurować jako mówca. Dziwną wprost jest rzeczą, że człowiek o tak bogatej treści wewnętrznej, który tyle zawsze poważnego materjału pakuje do swych mów, potrafi tak przykuwać słuchaczy zarówno ze sfery inteligencji, jak i z warstw niewykształconych. Umie poprostu trafiać do duszy wszystkich.

Teraz bawi dr. Frenkiel jako turysta w Palestynie, o której dużo lat marzył. W jednej kolonji urządzano uroczystość; brakło mówcy; właśnie tam przyszedł nasz Jeremjasz w odwiedziny i oczywiście — mowę wygłosił.

Niezwykle dowcipny dr. Frenkiel najmniej chętnie wygłasza oczywiście mowy pogrzebowe; może dlatego niema pogrzebu żydowskiego działacza społecznego bez mowy — dra Jeremjasza Frenkla.

Znakomity znawca literatury hebrajskiej w bardzo młodym wieku rozpoczął swą owocną pracę pisarską w polskim języku, przekładem „Jiskor" Sokołowa. Współpracownik literacki polsko- żydowskich dzienników i wszystkich polsko- żydowskich czasopism literackich, wychodzących w Polsce w ciągu ostatnich lat trzydziestu, pisze w licznych swych artykułach i esseyach o najnowszych wydawnictwach hebrajskich (proza, poezja, dramat, czasopisma literackie), o poetach i pisarzach hebrajskich, o mistyce żydowskiej, o przekładach hebrajskich z literatury polskiej i z literatury polskiej na język hebrajski, o encyklopedjach żydowskich, przełożył „Zwój ognisty" (z legend o zburzeniu świątyni) Bialika na język polski, J. Burli, „Żonę, której nie znosił", „Jezusa z Nazareth" Klausnera (z niemieckiego i hebrajskiego), rozdział z hebrajskiego dzieła filozofa Krochmala „Narody i ich bogowie", napisał studjum porównawcze o „Zwoju ognistym" i „Anhellim", wydał dwie prace o życiu i działalności dra O. Thona i dra Braudego itd.

W licznych rozprawkach i artykułach, odznaczających się niepospolitą erudycją, szerzy Frenkiel znajomość Bialika, Achad Haama, Czernichowskiego.

Ze studjów, wydanych w ostatnich latach, najciekawsze są o Bialiku, Szofmanie i Agnonie. W rozprawie, poświęconej Szofmanowi daje plastyczną sylwetkę tego oryginalnego pisarza, u którego Frenkiel wykazuje indywidualny styl, indywidualną treść, szczerość, szkicowość, a jednocześnie głębię. Frenkiel zestawia go i konfrontuje z arcykapłanem artystycznej cyganerji wiedeńskiej, Piotrem Altenbergiem. Żywa jest również praca o Agnonie, z który pozatem rzeźbi sylwetki i rozprowadza tematy, związane z małopolskim Podolem Frenkiel analizuje głównie formę i duchowy podkład twórczości Agnona.

Oczywiście, że wymieniam tylko część działalności twórczej dra Frenkla, który właśnie teraz jest w „najlepszej formie".

Z okazji 50-ciolecia urodzin życzymy mu, by długie jeszcze lata pracował z równym pożytkiem dla narodu żydowskiego, i by nigdy nie opuszczał go dowcip i pogoda ducha.

Kronika literacka

I. MANGER URZĄDZA SAM BANKIET DLA SWOICH „MOTYWÓW BIBLIJNYCH". O świetnym utworze Mangera „Motywy biblijne" pisaliśmy już na łamach naszego pisma. Dowiadujemy się teraz, że Manger zaprosił do Hotelu Emigracyjnego w Warszawie cały szereg wybitnych pisarzy z okazji właśnie „Motywów Biblijnych". W zaproszeniu podkreślił Manger, że tak Związek literatów jak i Pen- Klub żydowski zajęte są innemi sprawami, wobec czego on sam wziął na siebie inicjatywę urządzenia bankietu. Na bankiecie przemawiali Stupnicki, M. Majzel, malarz J. Adler, prof. Schneursohn, W. Lacki, dyr. Gitterman, Juris, a mowcom odpowiedział dłuższem przemówieniem sam poeta.

TRUPA WILEŃSKA NIE WYSTAWIA CODZIENNIE „REKRUTÓW". Trupa wileńska nie może sobie pozwolić na zbytek, by codziennie wystawić w teatrze Kamińskiego „Rekrutów" Oksenfelda, bo ani publiczność, ani prasa warszawska nie dopisują. Na temat stosunku prasy warszawskiej do Trupy wileńskiej ciekawy artykuł ogłosił dziennik „Dos Naje Wort". I my w „Nowym Dzienniku" niejednokrotnie wskazywaliśmy na obojętność prasy warszawskiej wobec jedynego poważnego zespołu żydowskiego, zasługującego chyba na szczere poparcie.

MORRIS SCHWARZ W AMSTERDAMIE. Morris Schwarz przedłużył jeszcze na kilka dni swe gościnne występy w Paryżu, skąd nie wyjeżdża do Belgji jak przedtem było planowane, lecz zaczyna dnia 25 bm. swe występy w Amsterdamie.

A. MOREWSKI WYSTAWIA W WILNIE SZALOMA ALEJCHEMA. Morewski wystawił w Wilnie nową premjerę, którą jest sztuka zatytułowana „1905" Szaloma Alejchema, w inscenizacji M Karpinowicza. Jest to przeróbka „Potopu" Szaloma Alejchema.

„HISTORJA ŻYDÓW W BRAZYLJI". W San Paulo wyszła obszerniejsza praca I. Rajzmana pt.: „Historja Żydów w Brazylji".

ANTYFASZYSTOWSKA LIGA ARTYSTÓW. W Danji założono „Antyfaszystowską Ligę pisarzy i artystów", której prezesem został Andersen Nexö.

„OD FORMIZMU DO MORALIZMU". Taki tytuł noszą szkice literackie Konstantego Troczyńskiego, które wyszły nakładem Jana Jachowskiego w Poznaniu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PISARZY W PARYŻU. Dnia 21 bm. zaczął się w Paryżu międzynarodowy kongres pisarzy dla obrony kultury. Udział w kongresie biorą Andre Gide, Romain Rolland, Andre Malraux, Karin Michaelis, Aleksej Tołstoj, Ilja Erenburg, Henryk Mann, Klaus Mann, Ernest Toller, Egon Erwin Kish, M. Brod, Aldous Huxley, John Strachey, John Dos Passos i w. in. Maksym Gorkij, który wyjechał z Moskwy na kongres, w drodze zachorował. Na porządku dziennym są następujące sprawy: „Dziedzictwo kultury", (referentami są: Forster, Bert Brecht, Kisch, Aragon i Aleksej Tołstoj) „humanizm" (referenci Amerykanin Valdo Frank, Francuz Luc Durtain, Niemiec Becher), „rola jednostki" (referenci: Andre Gide, Andre Malraux, Maks Brod, Ilja Erenburg), „rola pisarza w społeczeństwie" (Aldoux Huxley, Jean Ryszard Bloch, Lytton Strachey, Kolcow, Andersen Nexö, Karin Michaelis, Ernest Toller, Alfred Kerr), „narodowość i kultura" (Henri Barbusse, Anna Seghers, Michał Gold), „twórcze problemy i godność ducha" (Henryk Mann, Lion Feuchtwanger, Ernest Bloch, Lenormand). Kongres potrwa do 26 bm.

MAURICE CHEVALIER GRA SIEBIE SAMEGO. Maurice Chevalier bawi obecnie w Londynie, gdzie pod reżyserją Aleksandra Kordy występi we filmie pt. „Człowiek z ulicy". Scenarjusz napisał Henri Bataille, treścią są dzieje młodego chłopca z przedmieścia paryskiego, który staje się słynnym gwiazdorem. Chevalier gra więc siebie samego.

75-LECIE ALFONSA MUCHY. W tych dniach obchodzić będzie Alfons Mucha słynny malarz czeski: jubileusz 75-lecia. Jubilat był przyjacielem, doradcą i dekoratorem Sary Bernhard, oraz ilustratorem książek Rostanda, Anatola France'a, Roberta de Flersa i wielu innych. Podczas wojny wrócił do Pragi, gdzie przebywa do dzisiaj. 18 lat swego życia przepędził w Ameryce, gdzie stał się jednym z najbardziej sławnych malarzy.

50-LECIE SŁYNNEJ AKTORKI ANGIELSKIEJ. W tych dniach obchodziła Mary Tempes, słynna aktorka angielska swe 50-lecie. Na jubileusz przybyła para królewska. Jubilatka grała główną rolę w „Małżeństwie Kitty" i urywki z innych sztuk. Na zakończenie dano rewję, w której wystąpili najsławniejsi aktorzy. Olbrzymi dochód przeznaczyła jubilatka na cele dobroczynne. (-si).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Etatyzm w handlu nawozami sztucznemi

Kraków, 22 czerwca.

Podobno rząd nastawia całą swą politykę gospodarczą na popieranie interesów rolnictwa. Piszemy „podobno“, ponieważ od czasu do czasu znachodzą się wypadki, które jaskrawo zaprzeczają tej rządowej akcji pomocy dla rolnictwa. Naprzykład dziedzina handlu nawozami sztucznemi, ściślej: tomasyną (żużle Tomasa), dyrygowana przez Państwowy Bank Rolny, jest tak zorganizowana, że zarówno sprzedawcy, jak i konsumenci narażeni są na trudności i straty. Od jesieni 1934 Państwowy Bank Rolny posiada faktyczny monopol przywozu tomasyny. Monopol ten polega na tem, że Państwowy Bank Rolny otrzymał wyłączne prawo przywozu tomasyny, rozdzielając ten towar według deklarowanych przez hurtowników ilości. Oczywiście P. B. R. nie byłby instytucją etatystyczną, gdyby przy tej sposobności sam nie próbował bawić się w kupca i dostarczać bezpośrednio konsumentom, z pominięciem kupiectwa. Ale jakkolwiekbądź, przecież P. B. R. dopuszczał w pewnej mierze kupców do handlu tomasyną.

W bieżącym roku, po pokryciu zapotrzebowania wiosennego nastąpiła dziwna zmiana. Kontyngent przywozu tomasyny zmiejszono aż o około 60 proc. w stosunku do ilości z jesieni 1934. Stało się to wtedy, kiedy z jednej strony na skutek dewaluacji franka belgijskiego tomasyna staniała o około 25 proc., zaś z drugiej strony na wsi dało się zauważyć pewne odprężenie, wyrażające się w zwiększonem zapotrzebowaniu na nawozy sztuczne. Widocznie na skutek zabiegów państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, produkującej od kilku lat nowy nawóz sztuczny, redukcja ta miała na celu zapewnienie zbytu tej super tomasyny, ponieważ w okólnikach Państwowego Banku Rolnego zwrócono uwagę kupców na konieczność sprzedawania supertomasyny w kampanji jesiennej. Możeby od biedy dało się przezwyciężyć trudności, związane ze zbytem tej supertomasyny, a polegające na tem, że nawóz ten jest droższy o 25 proc. od tomasyny, a pozatem, że nie we wszystkich powiatach nadaje się do zastosowania, ale fabryka w Chorzowie chwyciła się dziwnej taktyki, ustalając rabaty jednakowej wysokości zarówno dla hurtowników, jak i dla detalistów, uniemożliwiając tem samem hurtownikom sprzedaż supertomasyny.

Oto do czego doprowadza etatyzacja w handlu nawozami sztucznemi. Naprzód P. B. R. otrzymał monopol przywozu tomasyny, którą zakupywał tak nieszczęśliwie, że płacił przeciętnie o około 20 proc. drożej od ceny rynkowej, następnie, zamiast iść na rękę rolnikom i dalej sprowadzać tańszą i lepszą tomasynę, puszcza się na dziwaczne eksperymenty popierania siostrzanej placówki etatystycznej, wywierając presję na kupców w kierunku sprzedawania supertomasyny, którą Chorzów sprzedaje znów w ten sposób, aby hurtownicy, t. j. ci, którzy najlepiej mogą zorganizować zbyt tego nawozu, wycofali się właśnie z tego handlu wobec oczywistych strat, jakie muszą na nim ponosić.

Zjazd dłużników Miejskich Towarzystw Kredytowych

W dniu 23 b. m. odbędzie się w Częstochowie ogólno-polski zjazd dłużników Miejskich Towarzystw Kredytowych. Na zebraniu tem mają być zadecydowane następujące sprawy:

1) Wstrzymanie licytacji domów, 2) Zmniejszenie oprocentowania od zaciągniętych długów, 3) Odroczenie na dalsze 3 lata amortyzacji długów, 4) Konwersja pożyczek do 50 proc., 5) Wybór delegacji do Ministerstwa, 6) Wolne wnioski.

Zastosowanie przepisów art. 33 i 34 rozporz. Prezydenta Rzp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych do zaliczek i pożyczek, udzielonych pod zastaw polis

Użyte w artykule 33 i 34 rozporządzenia Prezydenta z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. Ust. Nr. 59-34 poz. 509) określenie „wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń“ obejmuje również zobowiązania ubezpieczonego, wynikające z pobrania zaliczek i pożyczek, udzielonych pod zastaw polis.

Sąd Najwyższy, w składzie całej Izby Cywilnej rozpoznawał na posiedzeniu niejawnem dnia 30 marca 1935 r. wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 listopada 1934 s. o wyjaśnienie w trybie art. 41 § 1 usp. zagadnienia prawnego:

„Czy użyte w art. 33 i 34 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych określenie „wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń“ obejmuje również zobowiązanie ubezpieczonego, wynikające z pobrania t. zw. zaliczek, czyli pożyczek polisowych?“

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziów sprawozdawców oraz wniosków Prokuratora, Sąd Najwyższy uchwalił powyższą zasadę prawną

UZASADNIENIE.

Rozstrzygnięcie powyższego zagadnienia uzależnione jest z kolei od rozstrzygnięcia kwestji, czy zaliczki i pożyczki, pod zastaw polis, należą wogóle do zobowiązań z umów ubezpieczenia, czy też stanowią zobowiązania z odrębnych umów.

Zarówno zaliczka, wypłacana przez zakład ubezpieczenia w przypadku ubezpieczenia na życie, jak i pożyczka, wydawana pod zastaw polisy, pozostają w nierozerwalnym związku z wykupem polisy (§§ 174 i nast. ustawy niem. o umowie ubezp., § 141 ustawy austr. o umowie ubezpiecz., art. 12 przep. tymcz. z 24 lutego 1928 r. o przep. tymcz., dotyczących umowy ubezp.), na co wskazuje przepis, iż zakład ubezpieczeń może ich udzielać tylko do wysokości wykupu (art. 39 ust. 4 rozporządzenia o kontroli ubezp. z 26 stycznia 1928 r., Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 64). Suma wykupu jest poniekąd równowartościową zapłaconych składek z potrąceniem odsetek od dnia wypłaty wykupu do końca okresu ubezpieczeniowego i ubezpieczony, który uiścił składkę ubezpieczeniową co najmniej za 3 lata, ma prawo żądać wypłacenia tej sumy przy jednoczesnem rozwiązaniu umowy ubezpieczenia. Nie rozwiązując umowy, może ubezpieczony podjąć sumę wykupu lub jej część pod postacią zaliczki, albo pożyczki; biorąc zaliczkę, ubezpieczony nie ma obowiązku jej zwracania, gdyż jedynie o jej wysokość zmniejsza się wysok. wykupu lub sumy ubezpieczeniowej. Jeżeli chodzi o pożyczkę pod zastaw polisy, podlega ona coprawda zwrotowi z mocy umowy stron, ponieważ jednak jej udzielenie jest skutkiem prawa ubezpieczonego do sumy wykupu i sama pożyczka jest zabezpieczona zastawem polisy, nie może ona stanowić odrębnej umowy, lecz jest narówni z zaliczką zobowiązaniem, wynikającem z umowy ubezpieczenia.

Odsetki, płacone przez ubezpieczonego od udzielonej mu zaliczki lub pożyczki, są równowartością utraconych przez zakład ubezpieczeń korzyści, któreby uzyskał, lokując fundusze ubezpieczeniowe w inny, dozwolony sposób, a przeto uprawnienie zakładu do pobierania odsetek nie może samo przez się stanowić o istocie prawnej zaliczki lub pożyczki i uzasadniać ich charakteru czynności kredytowej, niezależnej od umowy ubezpieczenia z drugiej zaś strony samo uprawnienie do pobierania przez zakład ubezpieczeń rzeczonych odsetek wynika z umowy ubezpieczenia.

Rozważania powyższe, dotyczące istoty prawnej zaliczek i pożyczek pod zastaw polis, znajdują zupełne potwierdzenie w przepisach rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń.

Art. 21 lit. g. tegoż rozporządzenia, nakazując umieszczenie w ogólnych warunkach ubezpieczenia zakładów ubezpieczeń postanowień, co do możności i warunków udzielania zaliczek oraz pożyczek pod zastaw polis, zalicza je jednocześnie do „istotnych warunków umowy ubezpieczenia“, co wyraźnie wskazuje na charakter prawny zaliczki lub pożyczki pod zastaw polisy.

Gdyby się uznało, że omawiane zaliczki i pożyczki są umowami odrębnemi, zawieranemi poza umową ubezpieczeniową, to na podstawie art. 3 ust. 2 rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń należałoby dojść do wniosku, iż udzielenie ich jest zakładowi ubezpieczeń zabronione przez ustawę, co stałoby w rażącej sprzeczności z wyżej powołanym przepisem art. 1 tegoż rozporządzenia.

Art. 39 ust. 1 lit. f. rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń pozwala na lokowanie funduszu ubezpieczeniowego w zaliczkach lub pożyczkach pod zastaw polis tylko w dziale ubezpieczeń na życie, ponieważ w innych działach ubezpieczeń wykup nie jest przewidziany i ubezpieczony nie ma prawa do przedterminowego otrzymania sumy ubezpieczeniowej pod formą wykupu.

Wskutek tego z jednej strony w tych działach ubezpieczenia zaliczka lub pożyczka byłaby zabroniona przez art. 30 ust. 2 rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń i jako taką należałoby ją uważać za odrębną umowę kredytową, natomiast z drugiej strony w dziale ubezpieczenia na życie udzielona zaliczka lub pożyczka zostaje zachowana na poczet wykupu lub też sumy ubezpieczeniowej, stanowi więc tranzakcję, pozostającą w najściślejszym związku z umową ubezpieczenia.

Z powyższego wynika, iż zarówno zaliczki, jak i pożyczki pod zastaw polis w dziale ubezpieczenia na życie należy uznać za zobowiązania z umów ubezpieczeń, gdyż, wynikając z prawa ubezpieczonego do wykupu i będąc z istoty swej związanemi jaknajściślej z umową ubezpieczenia, opierając się na przewidzianych w ogólnych warunkach ubezpieczenia koniecznych postanowieniach, dotyczących istotnych warunków umowy ubezpieczenia, do których ustawa zalicza również postanowienia co do możności i warunków udzielania zaliczek i pożyczek pod zastaw polis.

Z uwagi na brak w ramach powyższych wyjaśnień wszelkiej różnicy między zaliczkami a pożyczkami pod zastaw polis w rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego uwzględniono narówni z zaliczkami i pożyczki.

(Nr. C. Prez. 61-34).

Opłaty w postępowaniu przed sądem rejestrowym

W nr. 43 „Dziennika Ustaw R. P.“ z dnia 19 b. m ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 8 czerwca br., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu, o opłatach w postępowaniu przed sądem rejestrowym.

W par. 1 omawianego rozporządzania orzewidziane są następujące opłaty w postępowaniu przed sądem rejestrowym: 1) wpis, 2) opłata stosunkowa, 3) opłata rejestrowa, 4) opłata od podań i załączników, 5) opłata kancelaryjna, 6) opłata za doręczenie i 7) kaucja kasacyjna.

Par. 5 przewiduje, że w sprawach rejestrowych pobierany będzie od podania lub wniosku do pro-

tokółu, rozpoczynającego postępowanie sądowe, wpis stały w wysokości 20 zł. Ponadto w sprawach o rozwiązanie spółki sąd rejestrowy, wydając postanowienie o jej rozwiązaniu, wymierzy opłatę stosunkową w wysokości pół promille kapitału zakładowego rozwiązanej spółki (conajmniej 20 zł.).

Według par. 7 wpis stały w wysokości 20 zł. pobierany będzie od: 1) zażalenia, 2) skargi kasacyjnej, 3) skargi o wznowienie.

W par. 8 wymienione są opłaty rejestrowe, uiszczane za wpisanie do rejestru handlowego kupców jednoosobowych i osób prawnych, nie będących spółkami handlowemi. Opłaty te dla kupców, których przedsiębiorstwo zostało zaliczone do przedsiębiorstw handlowych pierwszej kategorji, wynoszą 60 zł., dla drugiej kategorji — 30 zł. Opłaty rejestrowe dla kupców, których przedsiębiorstwo zostało zaliczone do przedsiębiorstw przemysłowych pierwszej kategorji, wynoszą — 75 zł., drugiej kategorji — 60 zł., trzeciej kategorji — 45 zł., czwartej kategorji — 30 zł., piątej kategorji — 20 zł.

Par. 9 przewiduje, że kupcy jednoosobowi i osoby prawne, nie będące spółkami handlowemi, prowadzący przedsiębiorstwa, zaliczone do przedsiębiorstw przemysłowych kategorji VI—VIII uiszczają opłaty następujące: za wpisanie do rejestru handlowego kupca, posiadającego zakład sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzony na podstawie świadectwa przemysłowego I kategorji przedsiębiorstw handlowych 60 zł, II kat. przedsiębiorstw handlowych — 30 zł., na podstawie karty rejestracyjnej 20 zł.

Dalsze artykuły przewidują wysokość opłat opłacanych przez spółki jawne i komandytowe; spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjne i towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych oraz spółdzielnie; tudzież osoby prowadzące gospodarstwo rolne w większym rozmiarze.

Pozatem rozporządzenie ustala wysokość opłat kancelaryjnych i innych. Rozporządzenie wchodzi w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 14 m
22	Zachód słońca 19 g 36 m
SOBOTA	21 Siwan 5695

POCIĄG POPULARNY DO WIELICZKI

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy współpracy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w niedzielę, 23 bm. pociąg popularny

DO WIELICZKI NA ZWIEDZANIE SALIN.

Odjazd z Krakowa o godz. 14.20. Przyjazd do Wieliczki o godz. 14.50. Odjazd z Wieliczki o godz. 18.34. Przyjazd do Krakowa o godz. 18.59. Cena karty uczestnictwa: 1 Zł. Bilety wstępu do Salin, w cenie 1.30 Zł. żądać przy zakupnie karty uczestnictwa. Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa P.B.P. „Orbis“ — Rynek Główny i Plac kolejowy oraz Kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

—o—

— **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE** urządza w niedzielę dnia 23 bm. wycieczkę do Bolechowic. Zbiórka przed dworcem Zachodnim o godz. 10 rano. 3456x

—o-§-o—

— **ŻYD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZN. WE LWOWIE** urządza w bieżącym roku międzyśrodowiskową kolonję w Jaremczu w miesiącach lipcu i sierpniu. Koszt miesięcznego pobytu wynosi zł. 98. Pomieszczenia w luksusowej willi obok plaży; kuchnia pod zarządem p. Dr. Markusowej-Rawickiej daje gwarancję pierwszorzędnego utrzymania.

Zgłoszenia w Kole Krakowskiem, ul. Św. Anny 2 m. 6, w godz. od 7—8 wiecz., — lub wprost w Kole Lwowskiem, ul. 3-go Maja 7. 4054z

—o-§-o—

— **Z OKAZJI** złożenia przez p. **JAKÓBA NATTLA** egzaminu dojrzałości zaszczepiają 5 drzewek w Lesie Herzla

2485g **SALOMONOWIE NATTLOWIE.**

Nadzwyczajne wyniki akcji szeklowej w zach. Małopolsce i Śląsku

Wyniki akcji szeklowej na terenie zach. Małopolski i Śląska jest w tym roku rekordowy, osiągnięto bowiem nienotowaną jeszcze na terenie zachodniej Małopolski i Śląska liczbę ponad 40.000 szekli.

Akcja likwidacyjna nie jest jeszcze ukończona i prawdopodobnie wyniki akcji szeklowej będą jeszcze lepsze.

Lekarz lwowski przed sądem krakowskim
za dokonywanie niedozwolonych zabiegów

Przed dwoma laty toczył się w lwowskim sądzie karnym sensacyjny proces. Oskarżony był znany ginekolog lwowski dr. Jan Kilar o dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Według aktu oskarżenia dr. Kilar zajmował się spędzaniem płodu przyczem jeden z wypadków zakończył się wynikiem śmiertelnym. Nieumiejętne dokonanie zabiegu spowodowało śmierć Marji Steinhaufowej, żony dyrektora banku w Kościerzynie.

Dr. Kilar został w kilka dni po zgonie pacjentki aresztowany, potem odpowiadał jednak przed sądem lwowskim z wolnej stopy. W wyniku rozprawy sądowej został zasądzony na półtora roku bezwzględnego więzienia.

Po zatwierdzeniu wyroku przez Sąd Apelacyjny we Lwowie, odwołał się dr. Kilar do Sądu Najwyższego, który zniósł wyrok, polecając powtórne przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie.

Rozprawa odbyła się wczoraj w Krakowie. Sąd przychylił się do wniosku obrony i dopuścił szereg nowych świadków. Celem przeprowadzenia tych dowodów rozprawę odroczono z tem, iż dalszy jej ciąg odbędzie się we Lwowie, ale przed trybunałem krakowskim, który w tym celu uda się do Lwowa.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ!“** — oto tytuł dzisiejszej premjery, którą wystawia teatr im. J. Słowackiego. Pogodna i pełna uroku młodości krotochwila osnuta na tle życia współczesnych akademików, niewątpliwie przypadnie do gustu publiczności krakowskiej, zwłaszcza, że autor jej Anatol Krakowiecki zarówno jak i kompozytor Adam Lenczowski, są Krakowianami. Krotochwila „Sezamie otwórz się!“ powtórzona będzie jutro wieczorem. W niedzielę popołudniu na przedostatniem przedstawieniu popołudniowem sztuka A. Waśkowskiego „Gwiazda Wawelu“. k

— **„MADAME DUBARRY“** melodyjna operetka Millöckera i Mackebena powtórzona będzie po raz ostatni w poniedziałek.

— **Z TEATRU „BAGATELA“**. Rewja „Godzina z nami“ jest bezsprzecznie najlepszą, a przedewszystkiem najweselszą z ostatnich przez „Bagatelę“ wystawionych. Krąg numerów lśni błyskotliwością i efektownem wykonaniem.

— **VENEZIA E NEAPOLI** oryginalny wieczór artystyczny, przepojony urokiem i ciepłem słonecznej Italji, odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali Saskiej, św. Jana 6. Na nader bogaty i starannie dobrany program, składają się przepiękne nastrojowe pieśni ludowe oraz cenzony i serenady neapolitańskie w wykonaniu p. Emy Bolońskiej i Czesława Kozaka. Czar i romantyzm południa roztoczy pięknemi recytacjami art. teatru im. J. Słowackiego p. Ankwicz- Szyjkowska, oraz znana literatka p. Marta Reszczyńska.

— **„BOHEMA I NIEBOHEMA W KRZYWEM ZWIERCIADLE“** — oto tytuł szopki literacko-satyrycznej, która odbędzie się dziś w sobotę 22 bm. o godz. 8'30 w sali Żyd. Domu Akad. Teksty piosenek i skeczy oraz wykonanie Irmy Kanfer i M. Blechera. Karykatury L. Bachnera. Przy fortepjanie p. M. Hoffman. Bilety po cenie 50 gr i 1 zł w przedsprzedaży u portjera Ż. D. A. oraz przy kasie. Impreza niezwykle ciekawa ze względu na zastosowanie po raz pierwszy przeźroczy zamiast kukiełek.

— **„MIKOŁAJ KOPERNIK“**. Jutro wystawia Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej na starym dziedzińcu Bibljoteki Jagellońskiej o godz. 21 wiecz. dramat pt. „Mikołaj Kopernik“ wizję sceniczną w sześciu obrazach L. H Morstina według powieści „Kłos Panny“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Co mój mąż robi w nocy?“ (Krukowski, Mankiewiczówna) i „Toboggan“.

ATLANTIC: „Skradziono miljonera“ (Henry Garat, Lili Damita) i „Kuszenie szatana“ (Jose Mojica).

APOLLO: „Pieśń słońca“.

BAGATELA: „Uwielbiana“ (Norma Shearer) oraz rewja pt. „Godzina z nami...“

PROMIEŃ: „Melodje cygańskie“.

SŁONKO: „W obronie prawa“ i „Dziwny dom“.

SZTUKA: „Człowiek jest grzeszny“.

ŚWIT: „Golgota“.

UCIECHA: Leon Wyrwicz i film pt. „Dla Ciebie śpiewam“ (Jan Kiepura).

WANDA: „Tu rządzi humor“ (Tajemnica ekspressu nr. 6).

W niedzielę 23 czerwca, jako pierwszą rocznicę zgonu błp.

Markusa Kupferbluma

właściciela realności i przemysłowca, b. Prezesa, Członka Zarządu i Członka wielu związków samorządowych, gospodarczych i społecznych zostanie odprawione na Cmentarzu Żydowskim w Sandomierzu nabożeństwo żałobne i zostanie ustawiony pomnik, o czem zawiadamiają **DZIECI I WNUKI.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 6. 1935. Dzisiejsze zebranie giełdowe cechowała tendencja utrzymana. Ruch nadal słaby, zainteresowanie minimalne. Zupełny zastój w obrotach.

Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

W obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się słabsza tendencja dla dolara, dla funta ang. mocniejsza. Płacono za dolara gotówkowego 5.26—5.28, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara 5.25—5.26, dolar złoty 9.13—9.17, funt ang. 26—26.15, marka niemiecka 174.50—178, korona czeska 21.80—21.95.

Z dewiz: Londyn 26.10—26.20, Szwajcarja 173—173.50, Berlin 213—214, Paryż 34.95—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 21. 6. Pszenica dworska przem. stand. 14—14.25, biała stand. 18—19, targowa stand. 18.25—18.50, żyto dworskie stand. 15.75—16, targowe stand. 15.25—15.50, owies targ. stand. 17.75—18, dworski stand. I niezad. 18.25—18.50, jęczmień dworski 17—18, targowy 16—16.50, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20-proc. 33.25—35.75, IB st. wym. 0-45-proc. 31.25—32.75, ID poznańska 0-60-proc. 26.75—27.25, I razowa 0-95-proc. 24—24.25, mąka żytnia okr. Krak. I gat. st. wym. 0-55-proc. 24.50—25, I gat. st. wym. 0-65-proc. 23.75—24, II gat. sitkowa po wym. 0-55-proc. 19—19.50, po wym. 0-65-proc. 17.50—18, razowa 0-95-proc. 18.50—19, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym. 0-55-proc. 24.75—25, otręby żytnie stand. 10—10, pszenne średnie 10—10.50. Tendencja słaba. Podaż mała dowozy lokalne małe.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 21. 6 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty pszenicy, owsa, grochu, mąki i otrąb. Reszta nieco potaniała. Sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Żyto jednolite Podw. 13 i pół do 13 i trzy czw., Lw. 15 i pół do 15 i trzy czw., żyto zbior Podw. 13—13 i jedna czw, Lw. 15—15 i jedna czw., otręby żytnie 7 i pół do 7.90.

Rada ustawodawcza

Kair. 21. 6. ŻAT. Egipski dziennik arabski „Al Balag“ donosi z Jerozolimy: Palestyńska rada ustawodawcza będzie powołana do życia na wiosnę 1936 r. Wysoki Komisarz uda się wkrótce do Londynu, gdzie zapadnie decyzja, czy wybory do rady odbędą się według klucza okręgowego na wzór wyborów samorządowych, czy też będą one ogólnokrajowe. Arabowie domagają się wyborów ogólno-krajowych, aby Żydzi w okręgach lokalnych nie mogli popierać kandydatów arabskich, przychylnych dla Żydów.

Rada składać się będzie z 13 muzułmanów, 6 Żydów, 5 chrześcijan i 10 urzędników administracji palestyńskiej. Prawo wyborcze przysługiwać będzie wyłącznie obywatelom palestyńskim. W skład ciała wykonawczego rady wejdzie jeden muzułmanin, jeden chrześcijanin i jeden Żyd.

* * *

Jerozolima. 21. 6. ŻAT. Z kół dobrze poinformowanych komunikują, że informacje kairskiego „Al Balag“ w sprawie rady ustawodawczej nie są bezpodstawne.

ŻAT. na dowiaduje się, że Wysoki Komisarz jedzie do Londynu w połowie sierpnia.

Abisynja nadal protestuje

Genewa, 21. 6. PAT. Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał pismo od rządu Abisynji, zawiadamiające, iż rząd abisyński spełnia ściśle swe zobowiązania i protestuje przeciw dalszym zbrojeniom Włoch w Afryce. Rząd abisyński proponuje powołanie komisji neutralnej dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Pogróżki włoskie pod adresem Ligi Narodów

Rzym, 21. 6. PAT. Koła półurzędowe wykluczają możliwość, aby minister Eden miał podjąć z rządem włoskim rozmowy w sprawie zatargu włosko abisyńskiego. Koła te są przekonane, iż Liga Narodów pominie milczeniem propozycję abisyńską co do wysłania neutralnych obserwatorów do Abisynji. **W przeciwnym wypadku reakcja rządu włoskiego wobec Ligi Narodów mogłaby mieć charakter dość gwałtowny.**

Dalsze transporty włoskie do Afryki

Neapol, 21. 6. PAT. Statek „Abazia“ odpłynął wczoraj do Afryki wschodniej z materjałem wojennym. W Cagliari „Abazia“ zabierze oddziały wojsk dywizji sabaudzkiej. Statek „Gango“ odpłynie dzisiaj do Afryki wschodniej z 2 tysiącami żołnierzy.

Rząd Jugosławji zdymisjonował

Białogród, 21. 6. PAT. Agencja Avala donosi: Po wyborze władz izby i posiedzeniu gabinetu, które odbyło się o godz. 18-tej dnia 20-go bm., premjer i minister spraw zagranicznych Jewticz wręczył o godz. 19.30 radzie regencyjnej dymisję całego gabinetu. Prośba o dymisję została wręczona, aby regencja miała możność zbadania sytuacji parlamentarnej celem powzięcia stosownej decyzji. Po przyjęciu dymisji rząd będzie nadal załatwiał sprawy bieżące aż do chwili utworzenia się nowego gabinetu.

Poważne demonstracje w Belfast

Dublin. 21. 6. PAT. Naprężenie w Belfaście spowodowane demonstracjami z okazji wizyty ks. Glaucester przybrało ostatnio groźny charakter. Niektóre dzielnice katolickie pozostają w stanie oblężenia i pod groźbą obstrzału ze strony oranżystów. Ofiarą strzelaniny padła 15-letnia dziewczynka, powracająca z kościoła, ranna w nogę, oraz mężczyzna, ciężko ranny w brzuch. Cała policja została postawiona na nogi i uzbrojona w karabiny maszynowe. Były wypadki strzelania do policjantów. „The Irish Press“ donosi, że skutkiem napadów katolicy obawiają się wychodzić z domów, a kościoły katolickie opustoszały.

Straszne skutki zderzenia samolotu z samochodem

Trzy osoby zabite, trzy ranne

Los Angeles. 21. 6. PAT. Podczas manewrów amerykańskiej floty powietrznej, które odbywają się w okolicach Los Angeles wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z samolotów podczas lądowania uderzył w samochód. **Znajdująca się w samochodzie rodzina, składająca się z 3 osób, zginęła na miejscu. Trzech członków załogi samolotu zostało rannych, z których jeden bardzo ciężko.**

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 21. 6. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 12. Ceny orjentacyjne: owies 14 i jedna czw. do 14 i trzy czw., otręby żytnie stand. 9 i pół do 10. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 6. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 88.50. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 42.50, 5-proc. konwersyjna 66.25, 6-proc. dolarowa 81, 80.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.45, 7-proc. stabilizacyjna 66, 66 i trzy ósme, pięciosetki 66.25, setki 69.50. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Belgja 89.65, Holandja 359.75, Londyn 26.10, Nowy Jork czek 5.28.75, Oslo 134.45, Paryż 34.98, Praga 22.10, Szwajcarja 173.12, Włochy 43.65. Tendencja utrzymana.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 21. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27.50 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.27 oraz 5.28 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i jedna czw., Londyn 15.07 i jedna czw., Nowy Jork 3.05 i jedna czw., Bruksela 51.75, Madryt 41.90, Amsterdam 207.85, Berlin 123.20, Wiedeń noty 57.40, Sztokholm 77.75, Oslo 76.75, Kopenhaga 67.65, Praga 12.70, Warszawa 57.75, Białogród , Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.65. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.625, Stabilizacyjna 110.375, Dolarowa 70.25, Warszawska 71.75, Śląska 72.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 91 i pół, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 79.50, Warszawska 71.78, Śląska —. Tendencja mocniejsza.

Także Francja uruchamia obóz koncentracyjny

Strasburg. 21. 6. PAT. „Elsass-Lotharinger Zeitung“ informuje, że władze francuskie noszą się z zamiarem założenia w najbliższej przyszłości, w okolicy Nantes, obozu koncentracyjnego, w którym osadzona ma zostać grupa 247 zbiegłych z Saary komunistów, wydalonych ostatnio ze Strassburga za demonstracje antyrządowe, jakich się tam dopuścili.

Przeciw importowi z Saary

Paryż. 21. 6. PAT. Komisja górnicza Izby deputowanych uchwaliła rezolucję, wypowiadającą się przeciw powiększeniu importu węgla z Zagł. Saary i przypominającą, że rząd zobowiązał się nie dopuścić do tego, aby import węgla z Saary przekroczył 2 miljony ton.

O zjednoczenie lewicy francuskiej

Paryż. 21. 6. PAT. Frakcje parlamentarne trzech ugrupowań socjalistycznych, a mianowicie socjalistów francuskich, socjalistów Francji i republikanów-socjalistów na wspólnem zebraniu uchwaliły wniosek, zmierzający do utworzenia wspólnego sekretarjatu trzech ugrupowań. Następnie rozważano również sprawę fuzji tychże ugrupowań. Rozmowy na ten temat będą kontynuowane między prezydjami tych frakcyj w ciągu przyszłego tygodnia.

Legendarny bandyta korsykański Spada — stracony

Bastia. 21. 6. PAT. Słynny bandyta korsykański Spada został stracony dzisiaj rano na gilotynie. Spada miał na sumieniu 6 morderstw. Przed kilku laty wysłano całą ekspedycję żandarmów na Korsykę dla ujęcia groźnego bandyty.

Łagodne kary na b. kombatantów estońskich

Tallin, 21. 6. PAT. Wielki proces b. kombatantów, toczący się przed trybunałem wojskowym, zakończył się skazaniem 37 oskarżonych na karę więzienia od 6 miesięcy do 1 roku z zawieszeniem. Wśród skazanych znajduje się gen. Larka. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

Los Hauptmanna zadecydowany będzie we wrześniu

Nowy Jork, 21. 6. PAT. Trybunał w New Jersey po wysłuchaniu wywodów obrońcy i prokuratora w sprawie apelacji od wyroku, skazującego Hauptmanna na śmierć, odłożył ogłoszenie decyzji do września.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 6. Kursy otwarcia: Berlin 40.32, Londyn kabel 4.94, Paryż 6.60 i trzy czw., Zurych 32.70, Rzym 8.25, Amsterdam 67.90.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 6. Cynk dost. natychm. 13 3/4, termin. 13 3/4, cyna natychm. 229 7/8—230, termin. 218 1/2—218 5/8, Straits 240, ołów natychm. 13 7/16, termin. 13 9/16, miedź natychm. 29 11/16—29 13/16, termin. 30 1/16—30 1/8, Elektrolit 32 3/4—33 1/2.

59 tysięcy nowych obywateli palestyńskich

Jerozolima. 21. 6. ŻAT. Urzędowe sprawozdanie stwierdza że od r. 1926 władze administracyjne wydały w Palestynie około 59.000 nowych paszportów dla obywateli palestyńskich.

Koloniści nie wezmą udziału w Kongresie

Jerozolima. 21. 6. ŻAT. Konferencja Bnej Benjamin w Natania uchwaliła, aby członkowie tego związku nie brali udziału w 19-tym Kongresie Sjonistycznym. Nie jest to równoznaczne z nawoływaniem do występowania z organizacji sjonistycznej. W innej rezolucji konferencja domaga się zmiany statutu gmin żydowskich w Palestynie tak, aby Bnej Benjamin uzyskali dostęp do kierownictwa reprezentacją ludności żydowskiej (Waad Leumi).

Pod zarzutem przekupstwa

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Burmistrz Betlehem Issa Bendak, będący także redaktorem antyżydowskiego pisma arabskiego „Saud el Szab” został aresztowany pod zarzutem przekupstwa w wykonywaniu swych funkcyj burmistrzowskich.

Ica w Turcji zakazana

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Wbrew zaprzeczeniu urzędowej Anatolijskiej Agencji Telegraficznej „Dawar” stwierdza, że biura ICA w Stambule zamknięto i działalność tej organizacji została na terenie tureckim zakazana.

Red. Lövy wysiedlony z Gdańska

Gdańsk, 21. 6. ŻAT. Korespondent ŻAT-ej w Gdańsku i redaktor tamtejszego jedynego pisma żydowskiego „Danziger Echo” Löwy został po upływie ostatniego 3-dniowego terminu wczoraj wieczór ponownie aresztowany i pod eskortą policji odstawiony do granicy polskiej.

* * *

Londyn. 21. 6. ŻAT. Poseł Wedgwood zapowiedział, że we wtorek, dnia 25 bm. zgłosi do ministra spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare interpelację w sprawie deportacji korespondenta Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Gdańsku, red. Teodora Levy'ego.

Tragedja intelektualisty żyd.

Paryż, 21. 6. ŻAT. Znany żydowski autor dzieł filozoficznych, Jakób Fromer, uchodźca z Niemiec został aresztowany w Paryżu za pozostawanie w kraju mimo wygasłej wizy francuskiej. Fromer ma 72 lat. W r. 1914 był aresztowany w Niemczech za uprawianie propagandy antywojennej.

Bergson nie porzucił żydostwa

Paryż. 21. 6. ŻAT. Berlińska „Germania“, a za nią „Frankfurter Ztg.“ donosiły, że znakomity filozof Henryk Bergson przeszedł na katolicyzm. Henry Bergson zaprzeczył wobec przedstawiciela ŻAT-nej kategorycznie temu doniesieniu.

Zakończenie konferencji b. kombatantów-Żydów

Paryż. 21. 6. ŻAT. Konferencja b. kombatantów-Żydów zakończyła się gremjalnem udaniem się do kaplicy pamiątkowej ku czci Żydów, poległych w armji francuskiej na wojnie. Wieczorem odbył się bankiet pożegnalny.

—ooo—

Przyznał się do udziału w rabunku i zabójstwie błp. Bethauerowej

Przemyśl. 21. 6. (Seg) W ślad za rewelacyjnemi zeznaniami Ungera i Hardysza, skazanych za zabójstwo błp. Bethauerowej i odsiadujących karę w Drohobyczu, aresztowany został z polecenia władz śledczych Marcin Sroka, kanonier 12 p. art. w Złoczowie. Sroka przyznał się do udziału w napadzie rabunkowym i szczegółowo opisał jego przebieg, naogół zgodnie z zeznaniami Hardysza. W ten sposób obalone zostały rewelacje Ungera, który twierdził, że z tą zbrodnią nie ma nic wspólnego. Hardysz i Sroka potwierdzają zgodnie udział Ungera w krwawej wyprawie, która rzekomo została inspirowana przez ojca Ungera. Ten ostatni przebywa nadal w aresztach policyjnych i uporczywie twierdzi, że nazywa się Blumenberg i nie ma nic wspólnego z poszukiwanym Ungerem. Sroka został zwolniony z wojska i stanie razem z Ungerem-Blumenbergiem przed sądem.

Prez. Dr I. Schwarzbart o wyniku Konferencji ogólnych sjonistów

Kraków, 21. 6. (ŻAT) Prezes światowego Związku Ogólnych sjonistów dr. Ignacy Schwarzbart w odpowiedzi na zapytania Ż. A. T-nej skreślił następujące uwagi w sprawie ostatniej światowej konferencji w Krakowie:

„Konferencja rozpoczęła się bardzo źle, lecz skończyła się również bardzo źle. Źle dla ogólnego sjonizmu i dla sjonizmu wogóle. Skutki tej konferencji okażą się dopiero na 19-tym Kongresie. Jakkolwiek konferencja była ciężkim ciosem dla naszego ruchu, ponieważ zakończyła isę powstaniem drugiego Związku ogólnych sjonistów, to jednak muszę oświadczyć, że ta przegrana bitwa nie jest jeszcze przegraną wojną. Jestem nadal do głębi przekonany, że proces tworzenia się silnego zjednoczenia obozu ogólnosjonistycznego jeszcze się nie zakończył. O przyczynach tego wyniku konferencji, nie chcę narazie mówić, przyjdzie jeszcze czas na to. Mogła ona skończyć się inaczej. Na pytanie, czy dr. Schwarzbart rzeczywiście ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Związku, padła następująca odpowiedź: „Tak, to jest prawda. Złożyłem urząd prezesa. Oświadczenie takie złożyłem pod koniec konferencji na zebraniu grupy „B”. Była to konsekwencja wyniku konferencji, lecz aż do następnej konferencji naszego związku, która odbędzie się z okazji 19-go Kongresu w Lucernie pozostaję zwykłym członkiem naszego kierownictwa. Aby nie wprowadzać przerwy w pracy kierownictwa prowadzić będą nadal konieczne czynności wraz z innymi członkami kierownictwa. Mam nadzieję, że ci, którzy zacierają ręce z radości, mają chwilowo podstawy ku temu, ale polityka nie składa się z samych zwycięstw. Klęski są często bodźcem do dalszej pracy i ostatecznego zwycięstwa. Przeciwnicy ogólnego sjonizmu z zewnątrz i jego „przyjaciele” z wewnątrz niech się nie cieszą zbyt wcześnie. Przyjdzie czas, gdy ogólny sjonizm wyzwoli się z „okupacji” i stanie się zjednoczoną siłą w myśl tych zasad, o które walczyłem i dalej walczyć będę jako członek naszego związku!”

—

Po opieczętowaniu lokalu Komitetu antyhitlerowskiego

Warszawa, 21. 6. ŻAT. We czwartek wieczór odbyła się narada Centralnej Rady Zjednoczonego komitetu dla walki z prześladowaniem Żydów w Niemczech. Na naradzie omówiono fakt opieczętowania lokalu Centralnego Komitetu dla antyhitlerowskiej akcji gospodarczej i uchwalono podjąć w tej sprawie odpowiednie kroki.

Komentarz oficjalny

Warszawa, 21. 6. (Sin) Fakt zamknięcia lokalu Komitetu antyhitlerowskiego w Warszawie tłumaczony jest oficjalnie okolicznością, że Komitet ten nie był rejestrowany u władz i nie stanowił sekcji przy Centrali Kupców.

Warszawa. 21. 6. (Sin) Dziś skonfiskowano „Nasz Przegląd“ za podanie szczegółów o sposobie opieczętowania lokalu komitetu bojkotowego antyhitlerowskiego.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

Warszawa. 21. 6. (Sin) W poniedziałek rozpoczną się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe. Dotychczasowa wymiana gospodarcza między Polską a Rzeszą niemiecką opiera się na prowizorycznych umowach. Rokowania obecne doprowadzić mają do zawarcia umowy stałej. W rozmowach wzięte będą pod uwagę doświadczenia poczynione na podstawie umów prowizorycznych.

Polsko angielska wymiana handlowa

Warszawa. 21. 6. (Sin) Minister przemysłu i handlu przyjął delegację stowarzyszenia przedstawicieli handlowych, która mu przedstawiła przebieg oraz wyniki organizowanej przez stowarzyszenia wycieczki gospodarczej do Anglji. Omówiono również zagadnienia, związane z polsko-angielską wymianą towarową.

Warszawa. 21. 6. (Sin) Według cyfrowych danych sporządzony przez komisarjat bankowy Ministerstwa skarbu, spis należności polskich banków od zagranicznych w ciągu pierwszego kwartału wzrósł w porównaniu z końcem ub. r. i wynosił 92.401.000 zł. wobec 87.132.000 zł. poprzedniego roku.

Jeszcze o zamknięciu drukarni „Czasu“

Warszawa, 21. 6. (Sin) Redaktor naczelny „Czasu”, Dr. Beaupré, oraz prezydjum Stronnictwa Zachowawczego podjęło energiczną interwencję u władz nadzorczych w sprawie nieoczekiwanego zamknięcia drukarni „Czasu". M. in. interwencja oparła się o ministra spraw wewnętrznych, Kościałkowskiego, jako zwierzchnika władz samorządu stołecznego, który wydał wspomniane zarządzenie.

Sensacyjna rozprawa o zamordowanie Żyda

Lwów. 21. 6. (O.) Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się dzisiaj sensacyjna rozprawa przeciwko 30-letniemu Józefowi Łakocie, gospodarzowi z Łubna Wielkiego o zamordowanie szynkarza Mojżesza Jolesa. Z końcem ub. roku Łakota wystrzałem z rewolweru zamordował Jolesa. Świadkiem mordu był 13-letni syn Jolesa, który rozpoznał mordercę w osobie oskarżonego. Prokurator jednak umorzył dochodzenia przeciwko Łakocie spowodu braku dostatecznych dowodów i tylko naskutek zażalenia, wniesionego przez żonę zamordowanego szynkarza wznowiono śledztwo, którego wynikiem było osadzenie na ławie oskarżonych Łakoty. Łakota, zamordował Jolesa, kierując się obawą, ażeby ten, wiedząc o jego dokonanych kradzieżach, nie zadenuncjował go przed władzami. Proces trwa.

6 tygodni aresztu i 300 Zł kary

Lwów. 21. 6. (O.) Odbyła się dzisiaj we Lwowie przed sądem grodzkim rozprawa przeciwko spedytorowi, Maksowi Klemanowi o słowną obrazę i pobicie pułkownikowej Procnerowej. Pułkownikowa Procnerowa, która jest członkem Towarzystwa opieki nad zwierzętami, zauważyła, jak Kleman bił swego psa. Przyszło do utarczki słownej, w czasie której pułkownikowa używała wyrażenia „Parszywy Żydzie!“ za co Kleman pobił ją.

Na dzisiejszej rozprawie sąd skazał Klemana na 6 tygodni bezwzględnego aresztu i 300 zł. kary.

Wiadomości z kraju

ŚWIĘTO MORZA

Apel do członków Zrzeszenia Rabinów w Polsce.

Warszawa. ŻAT. Zrzeszenie Rabinów o Wyższem Wykształceniu w Polsce, zwraca się do wszystkich członków- rabinów, by z okazji Święta Morza, które przypada w 15-tą rocznicę odzyskania wolnego dostępu do morza, zechcieli wygłosić w najbliższą sobotę, dnia 22 czerwca, na tydzień przed Świętem Morza, okolicznościowe kazania na temat znaczenia morza dla Państwa Polskiego, w dniu 29 bm. wystosować gorący apel do wiernych o ofiarność na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, szczególnie na mającą się z okazji Święta Morza odbyć w tym roku akcję zbiórki na łódź podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O OCHRONĘ TYTUŁU REDAKTORA I DZIENNIKARZA

Dnia 19 bm. odbyło się zebranie przedstawicieli związku dziennikarzy z reprezentantami Związku wydawców. Po dłuższej wymianie zdań uchwalono wystąpić z projektem powołania stałej komisji wspólnej obu organizacyj oraz ustalono zasady projektu ochrony tytułu dziennikarza i redaktora.

SEJMIK WARSZAWSKI WYPŁACIŁ ORDONÓWNIE ODSZKODOWANIE ZA KATASTROFĘ SAMOCHODOWĄ

Onegdaj kasa Sejmiku Warszawskiego wypłaciła artystce rewjowej Ordonównie odszkodowanie za wypadek samochodowy pod Łowiczem, który był przedmiotem głośnego procesu sądowego. Ordonówna zrzekła się kilkunastu procent przysądzonego jej odszkodowania w wysokości 14.000 złotych.

KRWAWY EPILOG MAŁŻEŃSTWA „KOLEŻEŃSKIEGO"

Dnia 25 bm. stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie Aleksander Józef Rozwadowski pod zarzutem usiłowania zabójstwa por. Giergielewicza, stud. politechniki. Jest to dziwna sprawa i niezwykłe są dzieje oskarżonego. Rozwadowski spędził swą wczesną młodość w Rosji. Po przewrocie bolszewickim walczył w szeregach białej armji przeciwko bolszewikom.

Dostał się do niewoli i skazany na śmierć stanął niebawem na placu straceń — pod stienkę! Oddano do niego salwę i... stał się cud. Przeszyty kulami Rozwadowski nie umarł. Był ciężko ranny, ale żył. Niezwykły ten wypadek sprawił, że skazańca ułaskawiono.

Po kilku latach Rozwadowski znalazł się w Polsce. Rozwadowski poznał młodą urzędniczkę centrum wyszkolenia sanitarnego i zakochał się w dziewczynie. Nie odrazu zdobył jej wzajemność. Gdy się wreszcie zgodziła zostać jego żoną, postawiła warunki. Będąc małżeństwem koleżeńskiem, nie będą się wzajemnie krępować, będą — mimo wszystko — wolni. Ale teoretyczne przyrzeczenia nie dały się dotrzymać. Podczas nocy sylwestrowej w mieszkaniu Rozwadowskich padł strzał. To Rozwadowski strzelił do gościa swej żony por. Giergielewicza, raniąc go lekko.

Obecnie stanie on przed sądem pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Proces zapowiada się niezmiernie sensacyjnie.

PRACE MATURALNE DOWODEM W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

Władze bezpieczeństwa w Warszawie aresztowały Henrjettę Grynberg, rewizja zaś przeprowadzona u niej ujawniła wielką ilość odręcznie pisanych dokumentów o treści komunistycznej. Początkowo ekspertyza grafologiczna nie mogła ustalić, iżby dokumenty te były pisane ręką oskarżonej, gdyż pismo jej było zupełnie odmienne.

Wtedy jednak grafolog sądowy, p. Kwieciński, przypuszczając, iż zachodzi tutaj rzadki wypadek sztucznej zmiany własnego pisma, postawił wniosek o sprowadzenie jakichś wzorów pisma oskarżonej z przed kilku lat.

Sąd zażądał tedy prac maturalnych oskarżonej, znajdujących się w archiwum ukończonej przez nią przed 6-ciu laty pensji. Gdy prace te zostały otrzymane, ekspert ponad wszelką wątpliwość ustalił, że dokumenty ujawnione podczas rewizji pisane tym samym charakterem pisma, jaki znajduje się na pracach maturalnych oskarżonej.

W tych warunkach Sąd Okręgowy uznał winę Henrietty Grynberg za udowodnioną i skazał ją na 3 lata więzienia.

CÓRKA SĘDZIEGO POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę Haliny Karpowiczówny, córki sędziego, oskarżonej o uprawianie działalności komunistycznej. 19-letnią oskarżoną ujęto w chwili robienia przez nią na ścianach domu przy ul. Wilsona napisów antypaństwowych, prócz tego rewizja domowa ujawniła znaczną ilość obciążającego materjału.

Sąd skazał Karpowiczównę na dwa lata więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Czy układ brytyjsko-niemiecki jest sprzeczny z traktatem wersalskim

Londyn, 20. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi: Odpowiadając na zapytanie w Izbie Gmin, premjer Baldwin oświadczył, że układ brytyjsko-niemiecki nie ogranicza tematu dyskusji, której celem jest zawarcie ogólnego porozumienia morskiego. Na zapytanie, czy układ brytyjsko-niemiecki nie jest bezpośrednio sprzeczny z traktatem wersalskim i czy nie trzeba będzie poddać rewizji umowy francusko-włosko-brytyjskiej z dnia 3 lutego. Baldwin odroczył udzielenie odpowiedzi.

* * *

Londyn, 20. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi: Premjer Baldwin zapowiedział nominację podsekretarza stanu w Foreign Office w charakterze zastępcy Edena.

Przypuszcza się powszechnie, że na stanowisko to mianowany zostanie dotychczasowy parlamentarny prywatny sekretarz ministra Edena — lord Cranborne, który — jak wiadomo — jeździł z min. Edenem do Moskwy i Warszawy.

Eden jedzie do Włoch

Londyn, 20. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi: Eden uda się bezpośrednio do Włoch po wizycie w Paryżu. Komunikat Foreign Office donosi: Rząd J. K. Mości sugerował szefowi rządu włoskiego, iż mogłoby być pożytecznem, aby Eden po rozmowach z Lavalem udał się bezpośrednio do Włoch na rozmowę z Mussolinim o tych samych zagadnieniach, które stanowić będą przedmiot rozmów z Lavalem, a mianowicie o zagadnieniu zbrojeń morskich i o zachodnim pakcie lotniczym. Nadeszła odpowiedź od Mussoliniego, przyjmująca życzliwie tę sugestję.

Wybory w Anglji w październiku b. r.

Londyn, 20. 6. (PAT). Przywódca niezależnej Labour Party, Maxton podjął dzisiaj w Izbie gmin w interpelacji krytykę zmian, dokonanych w łonie rządu w toku rekonstrukcji. Na krytykę Maxtona odpowiedział premjer Baldwin, oświadczając m. in.: „O ile poseł Maxton ma jakiekolwiek wątpliwości co do nastrojów w kraju, jestem całkowicie gotów do podjęcia próby co do tych nastrojów jaknajwcześniej".

Powyższe zdanie premjera Baldwina wywołało w kuluarach Izby gmin największe zainteresowanie i interpretowane jest jako zamiar premjera Baldwina zarządzenia wyborów w październiku r. b.

Protest przeciw polityce zbrojeń i replika Lavala

Paryż, 20. 6. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych premjer Laval odczytał deklarację rządu w sprawie zwolnienia w dniu 6 lipca z szeregów żołnierzy, który na podstawie art. 40 ustawy wojskowej zostali zatrzymani w szeregach po odbyciu służby. Deklaracja ta posłużyła deputowanemu socjalistycznemu Riviere do ataku na rząd, który — zdaniem mówcy — niepotrzebnie zatrzymał w szeregach tych żołnierzy. Deputowany socjalistyczny podkreślił, że nie należy utożsamiać ducha wojowniczego z bezpieczeństwem kraju i protestował przeciw polityce zbrojeń. Spotkało się to z repliką premjera Lavala, który zauważył, że dotychczas nie została zrealizowana zbiorowa organizacja bezpieczeństwa i że zarządzenia rządu zmierzają jedynie do obrony pokoju, a dalej idące zarządzenia przedsięwzięły te kraje, w których właśnie niektórzy posłowie szukają dyrektyw dla swojej polityki. Deputowany socjalistyczny Thorez zaprotestował przeciw temu powiedzeniu premjera Lavala, który oświadczył, że słowa jego są hołdem dla ZSRR. Na tem został zakończony incydent i Izba przeszła następnie do dyskusji nad innemi sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym.

Roosevelt powiększa podatki

Waszyngton, 20. 6. (PAT). Prezydent Roosevelt w orędziu do Kongresu żąda podwyższenia podatków, w szczególności dochodowego i od spadków, a także od dochodów towarzystw i spółek. Prezydent proponuje wprowadzenie podatku postępowego od dochodów spółek, poczynając od obecnego 10 i 3/4 proc., aż do 16 i 3/4 proc. Aby zapobiec uchylaniu się od wysokiego spadkowego, prezydent proponuje wysokie opodatkowanie darowizn. Projekt swój prezydent motywuje tem, że wielkie bogactwa, otrzymywane w spadku dają opłakane wyniki dla życia narodu.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Passadkna (Kalifornja), 20. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 17.28 według czasu amerykańskiego sejsmografy zanotowały bardzo silny wstrząs podziemny. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w odległości 6.500 mil.

PO 15 LATACH SPĘDZONYCH W WIĘZIENIU — PROŚBA DO PANA PREZYDENTA O UŁASKAWIENIE

W r. 1920 pod Białymstokiem bandyci dokonali napadu rabunkowego na rodzinę Sadochów, mordując cztery osoby.

Uczestnicy napadu skazani zostali na karę śmierci i rozstrzelani, i tylko jeden z nich Moszek Galpern ze względu na młody wiek i nieznaczny udział w zbrodni został ułaskawiony, przyczem karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Obecnie po 15 latach spędzonych w więzieniu, Galpern zwrócił się z podaniem o łaskę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc o darowanie reszty kary.

Podanie będzie niebawem rozstrzygnięte.

WASYL WYSZYWANY ZBIEGŁ Z PARYŻA.

Paryż, 20. 6. (PAT). W dniu wczorajszym miała się odbyć w gabinecie sędziego śledczego w Paryżu konfrontacja pomiędzy arcyksięciem Wilhelmem Habsburgiem, znanym pod przezwiskiem Wasyla Wyszywanego, a niejaką Paulette Kouyba, oskarżoną o szereg nadużyć i oszustw, która kategorycznie twierdziła podczas dochodzeń, że Wasyl Wyszywany był ich wspólnikiem. Arcyksiążę Wilhelm Habsburg nie stawił się na wezwanie sędziego śledczego i — jak się okazuje — zbiegł z Paryża do Szwajcarji. Wobec tego sędzia śledczy rozpisał za nim listy gończe z nakazem aresztowania.

WIELKA AFERA W STANACH ZJEDN.

Waszyngton. 20. 6. PAT. Były podsekretarz stanu dla spraw handlu Ewing Mitchell, usunięty przez Roosevelta w ubiegłą sobotę, złożył wczoraj zeznania w komisji senatu w sprawie korupcji w min handlu. Mitchell zeznał, że rząd Roosevelta dał 1720 tysięcy dolarów subsydjum linjon okrętowym amerykańskim. Wzamian za to subsydjum linje miały wycofać z użytku parowiec „Lewiathan". Mitchell twierdził, że wprawdzie nie ma na to dowodów, ale jego zdaniem, zaangażowany w tej tranzakcji jest syn Roosevelta i niejaki Vincent Pastor. Mitchell domagał się, aby w tej sprawie wszczęto dochodzenie.

BURZA I TAJFUN.

Moskwa, 20. 6. (PAT). Nad okręgiem kujbyszewskim (dawniej samarskim) przeszła ulewa z huraganem. W mieście Kujbyszew (Samara) pozrywało dachy, połamało drzewa, w okolicy zginęły 4 osoby od piorunów.

* * *

Nowy Jork, 20. 6. (PAT). W zachodniej części stanu Arkansas w Littlerock powódź zerwała dwie wielkie tamy. Nowa katastrofa pozbawiła dachu nad głową 3.000 rodzin.

Kronika krakowska

WILGA WYRZUCIŁA ZWŁOKI TOPIELCA

Przed kilku dniami zatonął w kanale obok Wilgi 25-letni Piotr Bisztyga, robotnik. Ciała topielca, pomimo poszukiwań, nie udało się odnaleźć. Dopiero w dniu wczorajszym zwłoki wypłynęły na powierzchnię wody i zostały wyciągnięte na brzeg. Znajdują się one w stanie silnego rozkładu.

AWANTURNIK W KRYMINALE.

Policja aresztowała Lembasa Ludwika (lat 30), szewca, zam. w Śledziejowicach pow. Kraków, za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Grodyńskiego Wiktora (lat 26), robotnika, zam. w Woli Duchackiej L. 9, którego podczas bójki uderzył dwukrotnie kamieniem w głowę, skutkiem czego Grodyński odniósł 2 głębokie rany. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia, Grodyński został pozostawiony opiece domowej.

PALIŁY SIĘ PAPIERY.

W podworcu realności przy ulicy Dajwór 14, gromadziła firma W. Skurczyska odpadki papierów z drukarń, które następnie wysyłała do fabryk do dalszego przetworu. Tymczasem wczoraj przez nieuwagę rzucił ktoś nieostrożny niedopałki papierosa, od których zajęły się ogniem nagromadzone papiery. Przybyła straż pożarna przy pomocy masek gazowych (system Dziegera), ze względu na mocne kłęby dymu — po godzinnej akcji ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— **BNEJ SJON** urządza w niedzielę 23 bm. półdniową wycieczkę furami do Bieńczyc na truskawki. Zgłoszenia i informacje w sobotę w sekretarjacie od 9'30—11 i od 3—4 pop.

KRONIKA KATOWICKA

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ

Katowice. 21. 6. (K) Dzisiaj nad ranem policja otrzymała wiadomość, że w lepiankach obok huty Uthemana rozegrał się krwawy dramat małżeński w rodzinie Rozmusów. Gdy policja weszła do lepianki Rozmusa znalazła Rozmusową w kałuży krwi, a obok niej leżał rewolwer. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć Rozmusowej. W mieszkaniu panował ogromny nieład, co wskazywało, że pomiędzy małżonkami rozegrała się przedtem bójka. Po kilku godzinach przytrzymano Rozmusa, ukrywającego się na pobliskich polach. Jak wykazało dochodzenie, Rozmus przyszedł do domu rano w stanie podchmielonym. Pomiędzy nim a żoną powstała kłótnia. Rozmusowa zarzucała mu, że przepija pieniądze, a w domu nie daje na utrzymanie. Kłótnia zamieniła się w bójkę, w trakcie której Rozmus wydobył rewolwer i oddał 2 strzały w kierunku żony. Oba strzały były śmiertelne. Rozmusa osadzono w więzieniu.

WŁAMANIE SKLEPOWE

Chorzów. 21. 6. (K) Wczoraj, o godzinie 6-tej wieczorem w czasie największego ruchu ulicznego niewykryci dotychczas sprawcy dostali się do składu konfekcyjnego Oskara Lustiga w Chorzowie przy ul. Wolności,, skąd zabrali różne towary na sumę 10.000 zł Policja wszczęła pościg.

* * *

Katowice. 21. 6. (K) Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał dzisiaj sprawę przeciwko groźnej szajce złodziejskiej, która przez dłuższy czas była postrachem Katowic i okolicy. W czasie rozprawy udowodniono oskarżonym cały szereg kradzieży z włamaniem. W wyniku rozprawy sąd skazał Teodora Mygę i Ludwika Cipurę po półtora roku więzienia, Leona Kolendę na 8 miesięcy więzienia, Wilhelma Osadnika na pół roku więzienia oraz 5 paserów po 30 zł. grzywny.

ZE SPORTU.

Sensacyjne klęski Ruchu i Pogoni

W wyniku wczorajszych zawodów ligowych, których rezultaty były wręcz sensacyjne, utrzymuje się nadal na czele tabeli ŁKS., natomiast Ruch, Pogoń i Warta straciły swe pozycje, uplasowały się zaś lepiej Garbarnia i Legja, a w dole tabeli Śląsk i Warszawianka. Dopiero niedzielne mecze umożliwią dokładniejsze skontrolowanie sytuacji.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków: Wisła — Warszawianka 3:3 (3:2).
Garbarnia — Warta 2:1 (1:0).
Warszawa: Legja — Ruch 6:0 (4:0)! największa sensacja sezonu, obie drużyny w osłabionych składach, Legja bez Nawrota i Martyny, Ruch bez Wodarza, Wilimowskiego, Peterka i Dziwisza.
Łódź: ŁKS. — Polonja 2:0 (1:0).
Świętochłowice: Śląsk — Pogoń 1:0 (1:0)!

Słaba forma krakowskich drużyn ligowych

WISŁA—WARSZAWIANKA 3:3 (3:2)

Pierwszy występ Warszawianki w roku bieżącym w Krakowie wypadł bardzo pomyślnie. Wzmocniona takimi graczami jak Smoczek z Garbarni, Kniola z Warty poznańskiej i Makowski z Wisły krakowskiej, stawiła ona dzielny opór stuprocentowemu faworytowi na jego własnym terenie i nie speszywszy się prowadzeniem gospodarzy 2:0, wyrównała raz na 2:2, a po pauzie zaraz spoczątku poraz drugi na 3:3 i utrzymała wynik remsowy do końca.

Oczywiście sprawiedliwie przyznać trzeba, że Wisła była zespołem pod każdym względem lepszym, wszystkie formacje jej były jednolitsze i sprawniejsze, atak był płynniejszy i bardziej zgrany, pomoc była taktycznie o klasę wyższa. Niestety mecz przegrał Wiśle bramkarz Koźmin, który nie jest zły, ale nie jest też dobry i pewny. Zawiele ryzykuje i pozuje i możliwe do obrony sytuację zaprzepaszcza. Napadowi Wisły nie udawało się jakoś, hyperkombinował on zanadto, nie strzelał celnie, chociaż dobrze szedł. Wielką przeszkodą był dla niego spokojny i pewny bramkarz gości.

Wisła zaraz w pierwszej minucie zdobywa prowadzenie 1:0 przez Kopecia po szybkiej kombinacji lewej strony napadu. Znać u niej dobry trening zagraniczny, poprawiony przez start, szybkość i tempo, współgranie i precyzję. W 19-tej minucie podwyższa Artur na 2:0. Wisła ma bezwzględną przewagę w polu. A jednak Warszawianka nie zraża się. Kniola i Smoczek pracują gorliwie, rezultatem bramki zdobyte w 30-tej min. i w 37-mej min. przez szybkiego i groźnego lewoskrzydłowego, którego zlekceważył Kotlarczyk II, przyczem Koźmin też zawinił. Gra staje się wyrównaną. W 40-tej minucie z centry Habowskiego zdobywa znowu gola Artur voleyem, bramkarz warszawski spowodu słońca niedowidział piłki.

Po przerwie w 9-tej min. w chaosie podbramkowym wyrównuje Warszawianka i mimo następnej przewagi Wisły utrzymuje ten zaszczytny dla niej wynik, zdobywając niespodziewanie bardzo cenny punkt tabelaryczny.

Sędziował p. Sejdner. Bardzo ciekawym objawem, nie pierwszy raz zresztą, było nastawienie publiczności przeciw własnej krakowskiej drużynie. Nietrudno się domyśleć, że fanatyczni zwolennicy konkurencji tak dalece sięgali za ślepionymi, że dopingowali gości i cieszyli się ich sukcesem, aczkolwek Wisła jako bezwzględnie stylowsza i wartościowsza drużyna objektywnie nawet, obstrahując od ewentualnie zrozumiałego lokalnego patrjotyzmu, zasługiwałaby na conajmniej tesame oklaski i uznania. Można było przecież wyczuć, że nie kurtuazja i dżentelmeństwo wobec gości, lecz „Schadenfreude“ w brzydkiem wydaniu była pobudką takiego ustosunkowania się do krakowskiego zespołu czerwonych.

GARBARNIA — WARTA 2:1 (1:0).

Dobrze zrobili nasi ligowcy, że sfuzjonowali swe imprezy wczorajsze, uzyskali bowiem liczniejszą frekwencję i lepszą kasę, czegoby w przypadku zawodów konkurencyjnych lub odrębnych nie uzyskali. Inna rzecz, że obydwa mecze nie stały na należytym poziomie, na wyższym stał mecz Wisły z Warszawianką. Zawody Garbarni z Wartą poznańską były do przerwy zupełnie bez wyrazu i bez duszy. Dopiero po przerwie, gdy Garbarnia uzyskała kompletną przewagę i ona tylko istniała właściwie na boisku, mecz stał się żywszy, chociaż jednostronnie, bo walczyli gospodarze z Fontowiczem. I ciekawe: publiczność stanęła po stronie Garbarni. Zrozumiałe — nie było tradycyjnej zawiści.

W pierwszej części mecz nudny, nawet Garbarnia nie rozumie się, tylko Riesner i Pazurek I wiedzą czego chcą i pchają atak nieustannie naprzód, reszta właściwie psuje. Między formacjami niema łączności u obu stron. To też widownia zaczyna spać i ziewa. Dopiero Riesner w 39-tej minucie po solowym biegu, pięknym skośnym strzałem zdobywa prowadzenie i to wprowadza pewne ożywienie.

Po przerwie zaraz w 5-tej minucie z centry Pazurka uzyskuje Hachłowski, grający w miejsce Walickiego, drugą bramkę dla gospodarzy i odtąd datuje się silna przewaga Garbarni. Mimo to w 20-tej minucie zmniejsza klęskę Poznaniaków przytomny Kryszkiewicz, gdy bramkarz Koszowski zresztą dobry, niepotrzebnie nonszalancko chciał się załatwić z górną fałszowaną centrą. Odtąd gra wygląda na trening jednobramkowy, w którym Fontowicz wykazał kilka pięknych chwytów i momentów. Ale wynik pozostaje już niezmieniony. W Garbarni odznaczyła się przedewszystkiem cała pomoc, w ataku po pauzie dokładnie obstawiony Pazurek bardzo słaby.

(hl)

Międzynarodowe zawody pływackie i mecz waterpolowy Kraków — Gliwice odbyły się w dniu wczorajszym w pływalni Parku Krakowskiego przy udziale zawodników Krakowa, Warszawy, Śląska i Gliwic. Ze względów zasadniczych na powyższe zawody naszego sprawozdawcy nie wysłaliśmy i sprawozdania z takowych nie podajemy.

W Toruniu Wiener Sportklub pokonał TKS. 29 w stosunku 6:4 (4:0).

W Sofji w meczu międzypaństwowym piłkarskim **o puhar bałkański Bułgarja — Rumunja** zwyciężyli Bułgarzy 4:0 (2:0).

W Berlinie pływak niemiecki Schwarz z Magdeburga poprawił rekord Europy Carlsona (Norwegja) w biegu na 200 mtr. w stylu grzbietowym z czasu 2.47.1 min. na 2,43.8 min.

Półfinały mistrzostw Polski w koszykówce rozegrane onegdaj w Katowicach dały następujące wyniki: Wawel (Kraków) pokonał Związek Strzelecki (Bystra) 30:20, PZP (Nowy Bytom) zwyciężył Dror (Lwów) 21:20 po bardzo zaciętej walce.

Makkabi krakowska wniosła protest przeciw wynikowi meczu waterpolowego EKS — Makkabi 2:0, motywując go tem, że rzuty sporne wykonywała osoba postronna, a nie sędzia meczu, co jest sprzeczne z przepisami.

Cracovia — Makkabi mecz-derby waterpolowy o mistrzostwo Polski odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 22 czerwca b. r. w pływalni Parku Krakowskiego o godz. 18.30 popoł.

Szwecja — Danja mecz piłkarski międzypaństwowy w Sztokholmie zakończył się zwycięstwem Szwedów 3:1.

Sensacje tenisowe. We finale turnieju tenisowego w Beckenham została para mistrzowska angielska **Perry-Austin niespodziewanie pokonaną przez młodą parę Tuckey-Wilde.** We finale singla pań **zwyciężyła zeszłoroczna mistrzyni Wimbledonu Roud — Stammers, która uprzednio wyeliminowała słynną b. mistrzynię świata Helen Wills Moody.**

ZAKAZ PRAKTYKI DENTYSTYCZNEJ DLA OBCOKRAJOWCÓW WE FRANCJI.

Paryż, 20. 6. (PAT). Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy, zakazującej praktykę dentystyczną nieposiadającym dyplomów lekarskich francuskich. Cudzoziemcy mogą otrzymać prawo praktyki na zasadach wzajemności uznania dyplomów francuskich w innych państwach.

Jubileusz żydowskiego lordostwa w Anglji

W bieżącym miesiącu upływa 50 lat od chwili, w której Żyd poraz pierwszy zamianowany został lordem angielskim i dosięgnął zaszczytu zasiadania w Izbie Lordów. Stało się to bowiem w czerwcu 1885, a pierwszym lordem żydowskim był sir Natan Meyer Rothschild, który piastował podówczas godność posła do Izby Gmin. Ojciec Natana Meyera był pierwszym wogóle posłem żydowskim w angielskim parlamencie (w r. 1858).

Pierwszym żydowskim lordem Anglji powinien był zostać właściwie 16 lat przedtem Sir Mojżesz Montefiore. Sprzeciwiała się temu jednak królowa Wiktorja. Jeszcze w r. 1869 zaproponował premjer Gladstone królowej nadanie Montefioremu lordowskiego tytułu. Wniosek poparty został przez ówczesnego ministra kolonij oraz przez słynnego reformatora społecznego lorda Shafetsbury. Jednakowoż królowa Wiktorja, nie bacząc na przyjaźń, jaka ją z Montefiorem łączyła, nie mogła się pogodzić z myślą, by Żyd stał się parem angielskim. Lord Shafetsbury usilnie wówczas nalegał na Gladstonea, by wpłynął na królową, ale Gladstone odmówił. W owym czasie Montefiore liczył lat 85. Jak wiadomo, dożył on sędziwego wieku stu lat, i osobiście jeszcze mógł pogratulować Rotszyldowi, kiedy został on zamianowany lordem, Montefiore umarł bowiem w miesiąc po tem wydarzeniu. W tym samym roku też umarł lord Shafetsbury.

Warto przy tej sposobności przytoczyć list lorda Shafetsbury wystosowany do Gladstonea dnia 26 grudnia 1868:

„Znajduje się w naszem gronie szlachetny syn z rodu Izraela, Sir Mojżesz Montefiore, człowiek, który odznacza się patrjotyzmem, dobroczynnością i ofiarnością, i który zasługuje na to, by Jej Królewska Mość zaszczyciła go tytułem lorda. Chwila, w której ten wielki Hebrajczyk wcielony zostałby w poczet ustawodawców Anglji stałaby się dla Izby Lordów wiekopomną i pełną chwały".

Jak wynika z listu królowej Wiktorji do Gladstonea z dnia 1 grudnia 1869, królowa sprzeciwiała się nominacji Żyda na lorda angielskiego, nietylko dla tego, że wedle jej zdania, Żyd był niegodnym zasiadania w angielskiej Izbie Lordów ze względu na swoją religję, ale też dlatego, że bogaci Żydzi, kandydaci do tytułu lordowskiego, zdobyli mają tek przez operacje giełdowe i pożyczki, co królowa uważała za pewnego rodzaju grę hazardową. Ale już w r. 1885 królowa zmieniła radykalnie swoje zdanie i udzieliła Rotszyldowi lordowskiego tytułu.

W ciągu ostatnich lat 50-ciu tytuł lorda uzyskało zaledwie 10 Żydów. Wśród nich lord Swathling (Sir S. Montagu) 1907, lord Reading (Sir Rufus Isaacs) 1914, lord Jessel (Sir H. Jessel) 1924, lord Melchet (Sir A. Mond) 1928. Z tych 10 lordów dwóch umarło, nie zostawiając żadnego spadkobiercę tytułu lordowskiego, tak że w chwili obecnej znajduje się w Anglji ogółem 8-miu lordów żydowskich.





INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKIWANA początkująca siła — panna z lepszego domu, do ekspedycji, oraz praktykantka biurowa z ukończoną Szkołą Handlową. Zgłoszenia: Türkel, Florjańska 22, w poniedziałek między godz. 9—10 rano. 4052x

DAM utrzymanie w pensjonacie freblance, za zajęcie się 5-letnią dziewczynką. Zgłoszenia: Sobota, Śląska 4, m. 7. 4051x

PRAKTYKANTA handlowego z lepszego domu przyjmie na stałą posadę firma Pleszowski — Mały Rynek 2. 4047x

SAMODZIELNA modniarka poszukiwana. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „N. N." 2483g

Nauka i wychowanie

WPISY: Szkoła Kupieckiego Przysposobienia Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczna — męska — żeńska — zniżki kolejowe. Taksa 18'— Wypożyczenie 10 podręczników. 30 maszyn. — Nauka: sprzedawania i urządzania okna i t. d. Dla **DOROSŁYCH** Kursy popołudniowe. 2468g

Matrymonjalne

MECHANIK lat 35 na dobrej posadzie, chciałby tą drogą poznać **SYMPATYCZNĄ** i nieco posażną pannę, w celu matrymonjalnym. Oferty proszę skadać do Adm. „N. Dziennika" — pod „D. charakter". 2474g

MŁODA wdowa z chłopczykiem, dobrze sytuonika na stałem stanowiwana, poszukuje w celu matrymonjalnym urzędsku lub zdolnego rzemieślnika (nie niżej 34 lat), na wyjazd do Palestyny. Zgłoszenia pod „Szczeca" do Adm. „N. Dziennika". 4025x

Lokale

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES"** — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY.** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

LOKAL przemysłowy z 2 ubikacjami, na biuro, zaraz do wynajęcia: Tarłowska 6. 2441g

POKÓJ frontowy, słoneczny, urządzony, na I. piętrze, z osobnem wejściem, w pobliżu stacji kolejowej, do wynajęcia. Zgłoszenia: Rakowicka 1 m. 12. 9280g

RYNEK Główny — Stolarska, dom przechodni, lokal na stowarzyszenie, względnie przemysłowy lub handlowy, na I. piętrze, wejście od Stolarskiej, front, składający się z 2—3 pokoji z magazynem, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka poczt. 262 pod „120". 4049x

POKÓJ elegancki, osobne wejście, do wynajęcia: Jana 13/26. Oglądać od godz. 1—3. 2487g

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem, Morsztynowska 4, do wynajęcia. 2486g

LOKALE przemysłowe, składowe. — Mieszkanie trzechpokojowe, centrogrzanie: Dajwór 3. Telefon 118-18. 2491x

LOKAL fabryczny (około 300 m. kwadr. powierzchni, z kotłem, względ kiwany przez poważną nie użyciem pary, poszu firmę. — Zgłoszenia pod „Fabryka" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 4057x

POKÓJ umeblowany z balkonem, z osobnem wejściem, do wynajęcia: Paulińska 22/5. 2476g

SŁONECZNE mieszkanie 4 pokojowe z przyn. ul. Jasna 8 do wynajęcia.

DWA piękne, słoneczne pokoje na biuro, ordynację lub mieszkanie — wolne: Kraków, ul. Marka 18, m. 5 — róg Florjańskiej. 4042x

Posad poszukują

KONDYCJI wakacyjnej poszukuje absolwentka filozofji. Skromne wymagania. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Podać warunki". 2463g

ZDROJOWISKA

DO SZCZYRKU I BYSTREJ dostawia autami bagaże Biuro Przewozowe **„EXPRESS"**, Miodowa 20, tel. 145-81. Odbiór z domu i dostawa w tymsamym dniu. Ceny umiarkowane. Zgłosić o dzień wcześniej. Uskutecznia również fachowo **PRZEPROWADZKI** wozami meblowemi. 2453g

ZAKOPANE. „PALACE" Najwytworniejszy hotel-pensjonat. Wszystkie pokoje słoneczne, z balkonami i pięknym widokiem na góry. **APARTAMENTY Z ŁAZIENKAMI** Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Halle, salony, garaże. Tel. 651. Prospekty na życzenie. Ceny do 15 lipca znacznie zniżone. 3983x

SZCZYRK. „Willa w Parku" Borgenicht. Pół godziny z Bielska autobusem. Własny park, w pobliżu kort tennisowy, — plaża, rzeka i las. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 3871x

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand", Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu". Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

KRYNICA. Komfortowy pensjonat **„TOSKA"**, telefon 354, pod zarządem **FLAUMHAFTOWEJ** (restauracja Higieniczna Zakopane) i **WEISSA** (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna **DIETETYCZNA, NA DESEROWEM MAŚLE. AUTO BEZPŁATNE.**

PENSJONAT — WILLA „TRZECH RÓŻ" — W USTRONIU. Poleca słoneczne, komfortowo urządzone pokoje z utrzymaniem. Kuchnia znana jako pierwszorzędna, **RYTUALNA** i specjalna kuchnia **JARSKA**, na żądanie djetetyczna. Pensjonat leży w najpiękniejszej okolicy zdrojowiska, duża sala jadalna, ogród, taras, łazienka, radjo telefon Nr. 41. Ceny na maj i czerwiec znacznie zniżone. Z poważaniem: 3693x **R. RINGOWA.**

ZAWOJA. — Pensjonat „Świt", pięknie położony obok rzeki, lasu i plaży, poleca komfortowe, słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem Cena na czerwiec — od Zł. 5'50. 3945g

— KOLONJA H. A. Z. W TATRACH. Organizacja ogólno-sjońskiej młodzieży akademickiej „Histadrut Akademaim Zionim" urządza ogólnopolską kolonję wypoczynkową organizacyjną w **PORONINIE.** Pomieszczenia dogodne, wikt obfity czteroразowy. Wycieczki w Tatry, gimnastyka i lekkoatletyka pod kierownictwem fachowych instruktorów. Zniżki kolejowe z każdej miejscowości zapewnione. Opłata kolonijna za okres czterotygodniowy tylko zł. 65. Początek kolonji 15 lipca. Zgłoszenia i informacje: Histadrut Akademaim Zionim, Lwów, ul. Kazimierza 35. 2456x

KRYNICA

Pensjonat **„NEW-YORK"** i willa **„POD SŁOŃCEM"**, pod kierownictwem Becka i Ringa — polecają piękne pokoje, urządzone z największym komfortem i doskonałą kuchnię rytualną. Centrum zdrojowiska. Telefon. Ceny niskie

ZAKOPANE. Flora **SINGEROWA** zawiadamia uprzejmie, że przeprowadziła się z „Anastazji" do willi **„WOŁODYJOWKA"** przy ul. Sienkiewicza, — tel. 779. Wszystkie pokoje posiadają bieżącą ciepłą, zimną wodę i central ne ogrzewanie. **„WOŁODYJOWKA"** jest położona wśród obszernych ogrodów i drzew. Bajeczny widok na Tatry. Słoneczne balkony i tarasy. Dobre towarzystwo. Wyśmienita kuchnia. **CENY NISKIE.** Przyjmuje się zamówienia na czerwiec i lipiec. 3917x

RABKA. — Komfortowy pensjonat Storchowej — „Mimoza-Janina", — po gruntownym remoncie otwarty. Przyjmuje dorosłych oraz dzieci bez osób towarzyszących. — Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny bardzo niskie. 3734kr

PIERWSZORZĘDNY — pensjonat w Kowańcu. Kto pragnie umieścić swoje dzieci w rękach pewnych, przysporzyć im wszelkich przyjemności, niechaj spieszy ze zgłoszeniem na drugi turnus: Edelstein — nauczyciel szkoły Mizrachi, Kowaniec, willa Bartłomieja Zupka. Warunki bardzo przystępne. 2413g

KRYNICA. — Pensjonat **„BELLEMONTE"**, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepjan. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

POSZUKUJEMY

dobrze prezentujących się, inteligentnych zastępców za maksymalną prowizją oraz ewent. stałą pensją i kosztami podróży. Niefachowych wprowadzimy i nauczymy. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae i referencjami nadsyłać do Administracji „Nowy Dziennik" Kraków, Orzeszkowej 7, pod szyfrą: „Poważna Spółka Akcyjna". 4053x

W SŁOŃCU i Radości — spędzą młodzież szkolna wakacje — w Instytucie Wychowawczym G. Spierera, na Krzemionkach. 2484g

WAPIENNA-ZDRÓJ, powiat Gorlice. — Kąpiele siarczane, borowina, — kwaso-węglowe. Basen, pokoje słoneczne. Kuchnia rytualna — zwykła. 4045x

ZAWOJA. — Pensjonat „Jaworzynka", ślicznie wśród lasów położony, poleca ładnie urządzone, słoneczne pokoje z rytualnem, pierwszorzędnem utrzymaniem. Centrum letniska. — Koncert orkiestry pod kierownictwem WP. Kopecia Szymona. Zarząd własny. 4046x

RABKA. Pierwszorzędny pensjonat **„ELJASZÓWKA"**, blisko łazienek — w pięknym ogrodzie — pod zarządem Dr. Róży Reichowej (dawniej Zakopane, poleca na sezon letni pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Opieka dla dzieci. Ceny bardzo przystępne. 4020x

ZAKOPANE. Pensjonat „Podole" blisko dworca kolejowego i plaży. Po gruntownem odświeżeniu poleca wspaniałe, słoneczne pokoje, balkony, piękne położenie, pełny komfort, tarasy, werandy, radjo, patefon, ogród — kuchnia rytualna. Ceny najprzystępniejsze. — Dla zbiorowych wycieczek znaczny rabat.

KRYNICA. — **WILLA „UŁANA"** — na deptaku pod zarządem Drowej Marji Bieder-Dröhlichowej, poleca piękne, słoneczne pokoje z balkonami, ciepła i zimna woda bieżąca. Pierwszorzędna kuchnia, na żądanie djetetyczna. Ceny umiarkowane. 2042g

ZAKOPANE. Zawiadamiam uprzejmie, że po przeprowadzeniu gruntownego remontu, prowadzę nadal pensjonat — **„NAŁĘCZ".** Willa komfortowo urządzona, położona zacisznie w pięknym lesie (Droga do Białego). Pokoje słoneczne, z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Tarasy, balkony, radjo, fortepjan, salon bridge'owy, centralne ogrzewanie, garaż. Kuchnia wykwintna, ceny bardzo niskie, tel. 691. — Jadwiga Kurland-Denisenkowa.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'60 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 15 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.